Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

STRON 8 Cena 15 gr.

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 160 (1116) A Koszalin, sobota, niedziela, 5-6 lipca 1952 r. ROK IV

Naród bułgarski składa hołd pamięci Georgi Dymitrowa

SOFIA (PAP). W związku z trzecią rocznicą zgonu Dymitrowa, we wszystkich miastach i wsiach Bułgarskiej Republiki Ludowej odbywają się wiece żałobne i zebrania. Ludność pracująca stolicy Bułgarii oraz innych miast i osiedli Bułgarskiej Republiki Ludowej przybywa masowo do mauzoleum Georgi Dymitrowa w Sofii, aby złożyć hołd pamięci wielkiego bojownika o socjalizm oraz do muzeum im. Dymitrowa, gdzie znajdują się pamiątki po ukochanym wodzu.

Narody świata nie ustaną w walce o pokój — o zjednoczone, demokratyczne Niemcy i wolną, niezawisłą Japonię

Przemówienie przewodniczącego Angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Gordona Schaffera na sesji Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP). Na drugim posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego: „Pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i japońskiego" — wygłosił przemówienie przewodniczący Angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju, GORDON SCHAFFER.

Mówca podkreślił na wstępie, iż Niemcy i Japonia stanowią dwa węzłowe punkty w toczącej się obecnie walce o pokój.

„Jeśli potrafimy wygrać bitwę o wolną, niezawisłą i demokratyczną Japonię — powiedział Schaffer — **to tym samym zagwarantowany zostanie pokój w Azji. Jeśli zdołamy położyć kres rozbiciu Niemiec, jeśli potrafimy zapewnić wycofanie wojsk obcych z terytorium niemieckiego i stworzymy narodowi niemieckiemu warunki niezawisłego i pokojowego rozwoju — to przepędzimy tym samym z Europy złowrogi cień wojny".**

Z pomocą generałów i polityków, którzy prowadzili drugą wojnę światową, tworzy się obecnie w Japonii i w Niemczech zachodnich nowe armie, mające służyć ujarzmieniu narodów. W obu krajach powróciły do władzy ściśle związane z monopolistami USA i Wielkiej Brytanii trusty i kartele, które w tak ogromnym stopniu przyczyniły się do wybuchu wojny. W Japonii i w Niemczech zachodnich podeptany został układ poczdamski.

W Azji — ciągnął dalej Schaffer — podjęto próbę dokonania decydujących posunięć z pominięciem Chińskiej Republiki Ludowej, reprezentującej czwartą część mieszkańców kuli ziemskiej. W Europie realizuje się plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich wbrew oporowi ludności NRD, wbrew woli — tak ciężko dotkniętych agresją hitlerowską — narodów Europy wschodniej, wbrew woli Związku Radzieckiego, który w walce z agresją hitlerowską złożył tak olbrzymią daninę krwi. Plany te napotykają jednak na zdecydowany sprzeciw narodów świata. Potężne demonstracje, jakie odbyły się ostatnio w Japonii i w Niemczech zachodnich, świadczą dobitnie, że naród japoński i ludność Niemiec zachodnich nie chce być znowu mięsem armatnim.

Mówca zanalizował następnie obecną sytuację polityczną, podkreślając, iż brak porozumienia między wielkimi mocarstwami w sprawie Niemiec stanowi największą groźbę dla pokoju.

W Niemczech zachodnich dochodzą do władzy ci sami ludzie, którzy w swoim czasie tworzyli armię hitlerowską. Byli generałowie hitlerowscy oświadczają otwarcie, że ich koncepcja tzw. obrony zachodu polega na prowadzeniu wojny przeciwko NRD i polskim ziemiom zachodnim. Przyjaciele pokoju, tu na tej sesji i na całym świecie — oświadczył Schaffer — w żadnym wypadku nie mogą milczeć i pozostać bezczynni w obliczu tak wielkiego niebezpieczeństwa. W Europie znów powstaje sojusz sił faszyzmu, o którego unicestwienie walczyły narody w drugiej wojnie światowej.

Omawiając ostatnie posunięcia rządów francuskiego i duńskiego, zmierzające do uniemożliwienia odbycia międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, Schaffer stwierdził, iż zakaz taki nie na wiele się przyda, gdyż **nie ma siły na świecie, która zdołałaby zmusić szlachetny naród francuski do sojuszu z generałami hitlerowskimi.**

Schaffer wyraził przekonanie, iż obecna nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju niewątpliwie zajmie stanowisko wobec radzieckiego projektu traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami. **Będziemy obradowali** — powiedział Schaffer — **nad krokami, jakie należy podjąć, aby wprowadzić w życie nasz postulat zwołania konferencji czterech mocarstw w sprawie Niemiec. Nie spełnilibyśmy naszego obowiązku, gdybyśmy nie wzięli pod uwagę zagrożenia pokoju na skutek terytorialnych roszczeń rewizjonistycznych wobec Polski. Jest rzeczą oczywistą** — podkreślił Schaffer — **iż ataki w zachodnich Niemczech, podejmowane przy poparciu władz anglo-amerykańskich na granicę na Odrze i Nysie, służą przygotowaniu trzeciej wojny światowej. Granica na Odrze i Nysie — powiedział Schaffer — ustalona została w wyniku porozumienia wszystkich sojuszników. Porozumiano się równocześnie w sprawie przesiedlenia ludności niemieckiej z prastarych ziem polskich. Decyzje te stanowiły akt sprawiedliwości wobec Polski i nigdy nie będą mogły być zmienione.**

Uważam że Światowa Rada Pokoju poprze sprawę pokoju jeśli wystąpi z ostrzeżeniem, że ewentualny agresor, który wysuwa rewizjonistyczne pogróżki — igra z ogniem. W czasie mego niedawnego pobytu w Polsce — zakończył Schaffer — **stało się dla mnie jasne, że świat winien uświadomić sobie, iż wysiłki rządów i narodów NRD i Polski oraz granica na Odrze i Nysie, granica przyjaźni, współpracy i pokoju, stanowią jeden z najważniejszych czynników utrwalenia pokoju światowego.**

Naród polski wspólnie z narodem niemieckim dąży do pokojowego zjednoczenia Niemiec

Przemówienie Leona Kruczkowskiego na nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie

BERLIN PAP. Dnia 2 lipca na nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju delegat Polski Leon Kruczkowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

W reportażu radiowym z podpisania „układu ogólnego" w Bonn zachodnio-niemiecki sprawozdawca powiedział, że kanclerz Adenauer złożył swój podpis „jednym pociągnięciem pióra, jak wystrzałem z pistoletu". Pistolet pana Adenauera nie strzelał w próżnię i choć fizycznie nie zabił, to jednak niezwykle celnie ugodził w wielką wspólczesną troskę narodów — w ich troskę o losy pokoju. **Z podpisaniem układu bońskiego problem niemiecki wysunął się na pierwsze miejsce w wielkich zmaganiach, jakie się toczą dzisiaj między siłami pokoju a tymi kołami, które prą do wojny.**

Nikt nie może się dziwić — stwierdził dalej Leon Kruczkowski — że po tragicznych doświadczeniach i cierpieniach narodu polskiego podczas drugiej wojny światowej, **podpisanie „układu ogólnego" zostało w Polsce zrozumiane jako akt bezpośrednio groźny dla pokoju w naszej części świata oraz szczególnie wrogi wobec naszego narodu.**

Cóż oznacza „układ ogólny" w oczach społeczeństwa polskiego? Oznacza on, **PO PIERWSZE:** jawny i jednoznaczny krok na drodze przygotowania wojny odwetowej, wyraźnie skierowanej między innymi przeciwko Polsce; **PO DRUGIE:** jednostronne usankcjonowanie i utrwalenie podziału Niemiec dla utworzenia z ich zachodniej części bazy dla odbudowy agresywnego Wehrmachtu pod komendą hitlerowskich generałów; **PO TRZECIE:** podeptanie prawa narodu niemieckiego do samodzielności i jedności.

Inaczej mówiąc, **widzimy w „układzie ogólnym" akt skierowany zarówno przeciwko wszystkim narodom, zwłaszcza od wschodu i zachodu sąsiadującym z Niemcami, jak i przeciw najbardziej podstawowym interesom samego narodu niemieckiego.** To właśnie nadaje dzisiejszej walce narodów w obronie pokoju nieznaną dotąd w historii powszechność, prężność i tę potężną dynamikę, która napełnia nas niezłomną wiarą w ostateczną klęskę organizatorów nowej wojny.

Podpisanie „układu ogólnego" zaostrzyło czujność narodów

Po raz pierwszy w nowszych dziejach naród niemiecki — najlepsza i najliczniejsza jego część — jest ogniwem w łańcuchu narodów, wspólnie i jednolicie przeciwstawiających się planom wojennym — tym niesłychanie ważnym, niemal decydującym ogniwem, którego brakło w dobie Niemiec kaiserowskich i w latach hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. **Po raz pierwszy imperialistycznym podżegaczom nie udaje się rozbroić świadomości narodów, uczynić je bezwolnymi narzędziami dla rozpętania nowej wojny.**

Dzisiaj serca i umysły prostych ludzi niemieckich, zarówno w Niemieckiej Republice Demokratycznej jak i po tamtej stronie Łaby są sercami i umysłami towarzyszy wspólnej walki, bojowników wspólnej sprawy. **Jest to jeden z tych faktów, które dobitnie mówią o wielkiej, przełomowej zmianie, jaka się w świecie dokonała i która stanowi olbrzymią szansę dla pokojowych nadziei i pokojowej woli narodów.**

Wszystko co sprzyja dążeniom Niemców do pokojowego, a więc trwałego rozwiązania podstawowych zagadnień ich normalnego bytu narodowego — sprzyja również najżywotniejszym interesom innych narodów, zaś wszystko, co zagraża jednym, zagraża także i drugim.

„Układ ogólny" jest aktem bezpośrednio groźnym dla Niemców, a tym samym dla pozostałych narodów. Fakt podpisania go pogłębił naszą wspólną troskę, ale i spotęgował naszą wspólną walkę, nie przekreślając naszej nadziei, naszej wiary w możliwość, nadal otwartą, pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego.

Koncepcję takiego rozwiązania widzimy w propozycjach zawartych w znanych notach rządu radzieckiego z marca i maja br. Naród polski jest przekonany, że w propozycjach tych sformułowane zostały pełne gwarancje, zabezpieczające świat przed ponowną agresją, przy równoczesnym zabezpieczeniu wszystkich zasadniczych uprawnień narodu niemieckiego, niezbędnych dla normalnego rozwoju życia narodowego i pełnego udziału w życiu międzynarodowym.

(Dokończenie na str. 6)

Berlińska sesja Światowej Rady Pokoju powołała trzy komisje

BERLIN (PAP). W środę w godzinach wieczornych ukonstytuowały się trzy komisje, powołane przez nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju.

Do komisji dla spraw pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i japońskiego (przewodnicząca Isabella Blume) ze strony polskiej weszli: *prof. Jan Dembowski, Ostap Dłuski i prof. Stefan Pieńkowski;*

do komisji dla spraw zakończenia wojny w Korei (przewodniczący Yves Farge) ze strony polskiej weszli: *prof. Ludwik Hirszfeld, Zofia Wasilkowska i Ozga — Michalski;*

Do komisji redakcyjnej, która opracuje apel w sprawie zwołania Światowego Kongresu Pokoju (przewodniczący Pietro Nenni) ze strony polskiej weszli: *prof. Leopold Infeld, Jarosław Iwaszkiewicz i Jerzy Putrament.*

Budowa pierwszego szybu Warszawskiego Metro zakończona

WARSZAWA (PAP). Budowa pierwszego szybu Warszawskiego Metro została zakończona. W dniu 30 czerwca załoga szybu nr 5 przedsiębiorstwa budowy szybów złożyła zwycięski meldunek, iż szyb nr 5 osiągnął przewidzianą głębokość. Budowa szybu wykonana została na 30 dni przed przewidzianym w harmonogramie terminem, co dało państwu 45.386 zł. oszczędności.

Załogi „Ursusa" i „Dzierżyńskiego" pomyślnie realizują zobowiązania lipcowe

WARSZAWA PAP. O sprawnej realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski meldują załogi 2 zakładów, które zainicjowały Czyn Lipcowy: Zakładów Mechanicznych „Ursus" i huty im. Feliksa Dzierżyńskiego. Zakłady te wykonały przedterminowo półroczny plan produkcyjny.

Równocześnie napływają liczne nowe zobowiązania: włókniarze postanawiają zwiększyć ilość i polepszyć jakość produkcji, kolejarze wprowadzają nowe formy współzawodnictwa, pracownicy żeglugi śródlądowej usprawniają przewozy.

Załoga Zakładów Mechanicznych „Ursus", która jednocześnie z górnikami „Siemianowic„ i hutnikami „Dzierżyńskiego" zainicjowała tegoroczny Czyn Lipcowy, z wielkim entuzjazmem realizuje podjęte zobowiązania.

Mimo, że niektóre z wydziałów w początkach czerwca nie wykonały w pełni swych zadań, entuzjazm, z jakim załoga stanęła do realizacji zobowiązań sprawił, że plan II kwartału zrealizowano zgodnie z zobowiązaniem w 101 proc.

Najlepsze wyniki osiągnęła załoga wielkich pieców, która zobowiązała się wyprodukować w czerwcu 200 ton surówki ponad plan, a w lipcu — 400 ton. Pierwsze zobowiązanie wysoko przekroczono, dając dodatkowo w czerwcu 296 ton surówki.

• • •

KATOWICE (PAP). Załoga huty im. Feliksa Dzierżyńskiego dzięki współzawodnictwu lipcowemu wykonała plan półroczny przedterminowo — w dniu 29 czerwca.

PRZEWODNICZĄCY MAO TSE-TUNG PRZYJĄŁ DR HEWLETT JOHNSONA

PEKIN PAP. Jak donosi agencja Nowych Chin, w dniu 29 czerwca bt. przewodniczący centralnego rządu ludowego Mao Tse-tung przyjął dziekana katedry Canterbury Hewlett Johnsona, jego małżonkę oraz profesora uniwersytetu w Oxford, Alfreda Thomasa Deye.

Amerykańscy siewcy dżumy obawiają się zeznań przedstawicieli narodów chińskiego i koreańskiego w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK PAP. Na kolejnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku przedstawiciel ZSRR J. Malik wystąpił z propozycją zaproszenia przedstawicieli Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej do wzięcia udziału w dyskusji nad propozycją amerykańską w sprawie zbadania oskarżeń o stosowanie broni bakteriologicznej. Wniosek ten został większością głosów bloku anglo - amerykańskiego odrzucony.

Uzasadniając motywy radzieckiej propozycji i demaskując odmowne stanowisko bloku anglo - amerykańskiego, **J. Malik powiedział** m. in.: Amerykańska delegacja obawia się wystąpienia w Radzie Bezpieczeństwa przedstawicieli Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, ponieważ przytoczyliby oni dowody, stwierdzające stosowanie przez wojska amerykańskie w Korei broni bakteriologicznej. Amerykanie — stwierdził następnie Malik — chcą odwrócić uwagę społeczeństwa od faktu stosowania przez nich środków wojny bakteriologicznej i zamaskować odmowę ratyfikowania przez USA protokółu genewskiego z 1925 r. Rząd USA, wierny swym metodom, dopuszcza się zbrodni wobec innych narodów i proponuje potem przeprowadzenie kontroli na miejscu w celu zebrania informacji wywiadowczych.

Malik podkreślił również, że Amerykanie od czasu, gdy sprawa wojny bakteriologicznej znalazła się na ustach ludzi całego świata uchylają się stale od potępienia tego rodzaju wojny. Może to tylko oznaczać, że Ameryka dąży do dalszego stosowania broni masowej zagłady. Tym to również tłumaczy się odrzucenie przez USA wniosku radzieckiego, który wzywa wszystkie narody do przestrzegania postanowień protokółu genewskiego.

Montaż drugiej turbiny Cymlańskiej Elektrowni Wodnej — zakończony

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że zakończono już całkowicie montaż drugiej potężnej turbiny Cymlańskiej Elektrowni Wodnej.

Pierwsza turbina pracuje już od trzech tygodni i dostarcza energii elektrycznej zakładom przemysłowym i kołchozom w rejonie wołżańsko-dońskiego szlaku wodnego. Za parę dni zakończony zostanie montaż ostatniej, trzeciej turbiny.

Amerykańscy obrońcy pokoju **potępiają ratyfikację „układu ogólnego“** przez senat USA

WASZYNGTON (PAP). Senat amerykański ratyfikował tzw. „układ ogólny“, zawarty w Bonn przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji z reżimem Adenauera, oraz zawarty w Paryżu układ w sprawie utworzenia tzw. „armii europejskiej“.

NOWY JORK (PAP). Amerykański Komitet Obrońców Pokoju noszący nazwę „Pochód Amerykanów w obronie pokoju“ wystosował do swych lokalnych komitetów w całym kraju apel wzywający do masowej akcji protestacyjnej przeciwko ratyfikacji przez senat militarystycznego „układu ogólnego“ i układu w sprawie utworzenia agresywnej „armii europejskiej“.

Apel stwierdza, że układy zawarte w Bonn i w Paryżu stanowią nowy krok na drodze przygotowań wojennych oraz zmierzają do remilitaryzacji Niemiec zachodnich i do odrodzenia hitleryzmu w republice bońskiej.

Oszczędność węgla posiada doniosłe znaczenie dla gospodarki narodowej

Z krajowej narady w sprawie oszczędności paliw

WARSZAWA PAP. W Domu Technika w Warszawie odbyła się krajowa narada w sprawie oszczędności paliw. Uczestnicy narady podsumowali wyniki ubiegłego okresu walki o oszczędność paliw w latach 1951-52 oraz na podstawie dyskusji ustalili plan działania, który ma na celu zaoszczędzenie dalszych wielu tysięcy ton cennych paliw, a przede wszystkim węgla.

W obradach wzięli udział: zastępca przewodniczącego PKPG — minister **E. Szyr**, przedstawiciele resortów gospodarczych, przedstawiciele CRZZ, Polskiej Akademii Nauk, Naczelnej Organizacji Technicznej oraz około 700 techników, inżynierów, racjonalizatorów z zakresu eksploatacji urządzeń cieplnych i wybitnych palaczy, którzy przybyli z całego kraju.

W czasie obrad zastępca przewodniczącego PKPG **min. E. Szyr wygłosił referat**, w którym nawiązując do wskazań Prezydenta Bieruta, zawartych w przemówieniu na VII Plenum KC PZPR — **omówił olbrzymie znaczenie racjonalnej gospodarki surowcowej, a zwłaszcza gospodarki węglem.**

Jak stwierdził min. Szyr, **żywiołowa akcja, podjęta w ub. roku przez załogę elektrowni „Szombierki“, a w bież. roku przez załogę elektrowni „Zabrze“, dała już pozytywne rezultaty, ujawniła rezerwy, pobudziła inicjatywę racjonalizatorów i palaczy w kierunku usprawniania działalności urządzeń cieplnych i właściwego ich wykorzystywania.**

Obecna narada powinna stać się przełomowym momentem dla dalszej, zorganizowanej już akcji oszczędności paliw.

Wiceprezes NOT inż. Witwiński podsumował wyniki zobowiązań w zakresie oszczędności węgla za lata 1951-52 oraz złożył sprawozdanie z akcji narad w sprawie oszczędności paliw, organizowanych przez NOT na terenie całego kraju. W naradach takich brało udział ponad 7.500 uczestników.

Inż. Olczakowski wygłosił referat pt. „Zagadnienia oszczędności węgla od strony technicznej“.

Następnie rozpoczęła się **ożywiona dyskusja**, w której zabierało głos kilkudziesięciu uczestników narady. Przodujący palacze, racjonalizatorzy, technicy i inżynierowie dzielili się swymi doświadczeniami i wskazywali coraz to nowe możliwości usprawnienia gospodarki cieplnej. M. in. zwrócono uwagę na konieczność coraz szerszego instalowania i posługiwania się przyrządami pomiarowymi w kotłowniach. Bez tych urządzeń, zdaniem mówców, nie można postawić na właściwym poziomie gospodarki cieplnej.

Zwrócono uwagę na fakt, że nasze urządzenia kotłowe powinny być zaopatrywane w większym niż dotychczas stopniu w automatyczne urządzenia. Apelowano również do przemysłu węglowego o systematyczne podnoszenie jakości węgla.

Mówcy zwracali uwagę, że konieczne jest utworzenie Instytutu Energetyki, który prowadziłby podstawowe prace naukowo - badawcze w tym zakresie, jak również zapewniłby koordynację tematów instytutów branżowych związanych z energetyką.

W zakresie spalania węgla w domach mieszkalnych wskazywano na możliwość uzyskiwania dużych oszczędności przy właściwej eksploatacji nowoczesnych urządzeń centralnego ogrzewania.

Na zakończenie obrad uczestnicy uchwalili wysłać **depesze do Prezydenta Bieruta.**

(Streszczenie przemówienia min. Szyra podamy w dniu jutrzejszym).

Wiadomości ze Koszalińskiej

WIĘCEJ ZBOŻA, MIĘSA I MLEKA NASZEMU PAŃSTWU

— My, członkowie RZS „Jedność“ w Kiełpinie (pow. Złotów) — czytamy w uchwale spółdzielców z Kiełpina — **idąc za przykładem klasy robotniczej oraz odpowiadając spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu i Skrzatuszu — chcemy godnie uczcić 8-mą rocznicę Święta Odrodzenia Polski. W tym celu podjęliśmy zobowiązania produkcyjne wzywając do współzawodnictwa w ich realizacji RZS Potulice.**

Zasiejemy poplony na obszarze 30 ha i zbierzemy 120 q zamiast 100 q siana. Podoryw ki wykonamy do dnia 10.8. br. na obszarze 14 ha i oczyścimy rowy odwadniające długości 600 metrów. Podniesiemy pogłowie rogacizny o 5 sztuk. Zwiększymy naszą chlewnię — zamiast 5 macior, hodować będziemy 10 sztuk. Akcję żniwną przez mobilizację wszystkich członków rodzin przeprowadzimy w 25 dniach, a omłoty zakończymy całkowicie do dnia 31 grudnia br. Sprzedamy Państwu 60 ton zboża, 7 tys. litrów mleka i 10 bekonów.

E. Zabińska

POM W ZŁOCIEŃCU ODPOWIADA NA APEL RADYMNA I ZŁOTOWA

Na uroczystym zebraniu całej załogi POM w Złocieńcu postanowiono uczcić 8-ma rocznicę PKWN zobowiązaniami zespołowymi i indywidualnymi.

Władysław Ignatowicz wyremontuje planowo 8 ciągników do dn. 1 lipca i 1 ciągnik ponad plan. Stolarz ob. **Baran** ze swoim pomocnikiem wykona poza swoimi normalnymi zajęciami 5 gablotek dla spółdzielń produkcyjnych i szafę dla świetlicy. Kowal **Tadeusz Zborowski** wykona kapę nad kuźnią i wyremontuje sprzęt podorywkowy.

W imieniu monterów Michał Łunek zobowiązał się wyremontować wszystkie snopowiązałki w terminie, w tym trzy snopowiązałki ponad plan. **Stanisław Ślączka** z pracownikami warsztatu wymaluje halę warsztatową. Brygadier traktorowy **Władysław Jędryczko** przeprowadzi akcję żniwną w terminie o trzy dni krótszym — każdy traktorzysta zaoszczędzi 1 kg. paliwa na hektarze. Traktorzysta **Gabriel Prosianowski** wykona swoją pracę żniwną o 4 dni prędzej i również zaoszczędzi 1 kg. paliwa na każdym ha. Traktorzysta **Edward Fedro, Jan Cyc, Józef Babińczak oraz traktorzyści brygady 10-tej** podjęli podobne zobowiązania.

K. Pawlak

CZYN LIPCOWY PRACOWNIKÓW GOM

W powiecie drawskim przystąpiły do Czynu Lipcowego GOM-y w Ostrowicach i Rydzewie. Pracownicy tych ośrodków maszynowych wyremontują na czas maszyny żniwno - omłotowe. GOM w Ostrowicach naprawi ponadto jedną żniwiarkę dla spółdzielni produkcyjnej Jelenino, zaś GOM w Rydzewie wyremontuje dotychczas nieczynny motor spalinowy.

P. Kaziuk

AKTYW ZOW ZSCh W KOSZALINIE PODJĄŁ ZOBOWIĄZANIA LIPCOWE

Na ostatnim zebraniu ZZPIS, pracownicy Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZSCh w Koszalinie włączyli się do współzawodnictwa na cześć Manifestu Lipcowego.

Bronisław Kurzański bierze pod stałą opiekę powiat Sławno i do dnia 5 lipca zorganizuje na tym terenie 6 kół gospodyń wiejskich oraz zmobilizuje wszystkie koła KG powiatu sławneńskiego do udziału w konkursie o tytuł przodującego w hodowli koła. **Stefan Prokopowicz** opiekować się będzie powiatem wałeckim i przygotuje 5 kół gospodyń wiejskich do konkursu. Podobne zobowiązania podjęli ob. ob.: **Janina Piechnik, Wacław Sobczak, Jędrzejewska, Maria Pawlicka, Mikołaj Juszczuk, Słoniecki, Sobka, Kozłowski, Dolina i Szudarski**, którzy zaopiekują się powiatami: Złotów, Kołobrzeg, Białogard, Słupsk, Miastko, Bytów, Człuchów, Drawsko, Koszalin i Wałcz.

B. K.

DALSI DWAJ ZBRODNIARZE HITLEROWSCY WYPUSZCZENI NA WOLNOŚĆ

BERLIN PAP. Agencja ADN podaje, że angielskie władze okupacyjne w Trizonii zwolniły dalszych dwóch zbrodniarzy wojennych — D. Messerle i M. Stahla.

Zostali oni swego czasu skazani na wieloletnie kary więzienia za bestialskie mordowanie jeńców polskich i innych narodowości.

Śmiało piętnujcie to, co złe — piszcie o tym, co cenne

Z referatu naczelnego redaktora „Chłopskiej Drogi“ — Róg-Swiostka na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich

WARSZAWA PAP. Prasa i radio otrzymują bardzo dużą ilość listów ze wsi. Gazety chłopskie i radio otrzymały w ciągu 1951 roku ponad 250 tys. listów ze wsi, tzn. że otrzymywały dziennie ponad 800 listów.

Są czytelnicy, którzy napisza jeden czy dwa listy. To nie są jeszcze korespondenci. Trzeba nam również stałych i wytrwałych korespondentów, którzy by stale systematycznie ukazywali to, co u nich w terenie jest dobre, a co złe, aby przez to pomagali tępić zło i wspomagali to, co nowe i dobre.

Redakcja nie zawsze jeszcze odpisuje korespondentowi na jego list i nie wyjaśnia mu przyczyny dlaczego dana korespondencja nie ukazała się w druku. Może was jednak zapewnić, że wszystkie listy jeśli się ich nie drukuje, są przekazywane właściwym władzom. Prawda, że nie zawsze są dobrze i szybko załatwiane. Ale trzeba też stwierdzić, że pod tym względem zaszła wielka zmiana na lepsze po uchwale Partii i Rządu z dnia 14 grudnia 1950 roku o załatwianiu skarg i zażaleń.

Prosimy was, krytykujcie redakcję, jeśli czujecie, że nie tak jak trzeba załatwiano wasz list. Ale piszcie. Śmiało piętnujcie to, co jest złe. Piszcie o tym, co jest dobre i cenne.

Kiedy nadchodzą listy dotyczące uchybień w pracy spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, w pracy rad narodowych i GS-ów czy uchybień w pracy na innych odcinkach, świadczy to o tym, że czujne oko i ucho korespondenta wyraża serdeczną troskę o wspólne dobro i własność socjalistyczną.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, że korespondenci wyszli już poza własną chałupę, poza opłotki i sięgają poza gromadę. Zabierają głos z troską i poczuciem odpowiedzialności za to, co się dzieje w całej gminie, w całym powiecie.

Coraz więcej korespondentów aktywnie uczestniczy w walce o rozwój i umacnianie spółdzielni produkcyjnych i to jest bardzo, a bardzo cenne.

Nierzadko wróg klasowy używa wszelkich środków, aby zamknąć usta korespondentowi i usiłuje go skompromitować przed wsią, przed Partią i przed władzą ludową, przed gazetą, której jest korespondentem.

Wierzymy, że nasi korespondenci nie ulękną się pogróżek wroga. Korespondent może być pewien, iż prawo jest po jego stronie, że za tłumienie słusznej krytyki—jakby to sprytnie nie zrobił, każdego wcześniej czy później dosięgnie kara. My, pracownicy redakcji, dołożymy wszelkich starań, aby was wesprzeć w pracy i walce. Uczynimy wszystko, aby wyciągnąć na światło dzienne i postawić pod sąd każdego, kto ośmieli się wystąpić przeciwko wskazaniom naszego ojca i wodza narodu, towarzysza Bieruta. (Oklaski. Zebrani wstają skandując Bie-rut, Bie-rut. Z sali pada okrzyk „Niech żyje nasz wychowawca i nauczyciel towarzysz Bolesław Bierut“).

Niejednemu wydaje się, że redakcja chce, aby korespondent pisał ładnie, żeby pisał jak to się mówi okrągłymi zdaniami, żeby używał wyszukanych wyrazów, ale my tu możemy was zapewnić, że redakcji wcale o to nie chodzi. Cenimy proste słowo. Redakcja czasem tylko skraca lub poprawia, ale nie wolno jej zmieniać sensu korespondencji. **Chcemy, żeby korespondent pisał tak jak widzi i jak czuje, najprościej.**

Nie szczędźcie nam uczciwej krytyki. Będzie to dla nas nauka. Przez tę naukę i my poprawimy się w pracy, tak, abyśmy nie zawiedli zaufania Partii i jej przewodniczącego Prezydenta Bolesława Bieruta.

Z prasy radzieckiej

Niezawodna ostoja pokoju i bezpieczeństwa narodów

W rocznicę historycznego przemówienia radiowego towarzysza Stalina, wygłoszonego 3 lipca 1941 roku, „Izwiestia“ piszą w artykule wstępnym pt. „Niezawodna ostoja pokoju i bezpieczeństwa narodów“:

— Nigdy jeszcze nie było tak oczywiste przeciwieństwo między dwoma światami — przegniłym światem kapitalizmu, który pcha ludzkość w odmęty nowych, niszczycielskich wojen, a światem socjalizmu, który daje dowody swej żywotności w pokojowej pracy twórczej, walczy konsekwentnie o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Wspaniały rozmach pokojowej, twórczej pracy narodu radzieckiego, stały wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego mas pracujących ZSRR są dobitnym wyrazem postępowości ustroju radzieckiego, dowodem wielkiej siły twórczej socjalizmu. Drogą socjalistycznego budownictwa kroczą z powodzeniem kraje demokracji ludowej, które, dzięki pomocy Związku Radzieckiego uzyskały możność swobodnego rozwoju i uniezależniły się od państw imperialistycznych. Wybitne sukcesy w dziedzinie rozwoju sił wytwórczych osiągnął wielki naród chiński po wyzwoleniu się z jarzma imperializmu i feudalnej reakcji.

Związek Radziecki, który w latach drugiej wojny światowej wyzwolił narody świata z niewoli faszystowskiej, trwa mężnie na straży pokoju i bezpieczeństwa zarówno wielkich jak małych narodów, walczy stale o utrzymanie i utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami. Po tej linii idą wysunięte przez Związek Radziecki wnioski o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, o redukcję zbrojeń, o zakaz broni atomowej i innych środków masowej zagłady, wreszcie wysunięte niedawno przez delegata ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa wniosek o akces wszystkich państw do protokółu genewskiego w sprawie zakazu broni bakteriologicznej.

Propozycje ZSRR, zmierzające do utrwalenia pokoju, wyrażają dążenia prostych ludzi wszystkich krajów. ZSRR występuje zdecydowanie przeciwko prowadzonej przez mocarstwa zachodnie polityce rozbicia Niemiec, na rzecz utworzenia jednolitych, niezawisłych Niemiec demokratycznych, na rzecz swobodnego demokratycznego rozwoju Japonii, przeciwko ujarzmieniu narodu japońskiego przez monopole amerykańskie.

Koła rządzące USA, Anglii i innych państw agresywnych nie wyciągnęły wniosków z minionej wojny. Krocząc drogą swych niefortunnych poprzedników — hitlerowskich zaborców — imperialiści amerykańscy snują szaleńcze plany opanowania całego świata. Wojna potrzebna im jest jako źródło maksymalnych zysków, potrzebna im jest dla ograbienia i ujarzmienia narodów.

Oto dlaczego imperialiści USA i ich wspólnicy w Europie przeciwni są porozumieniu z ZSRR i innymi miłującymi pokój narodami. Oto dlaczego imperialiści amerykańscy rozpętali wojnę w Korei, oto dlaczego forsują szaleńczy wyścig zbrojeń, stosują faszystowsko-terrorystyczne metody walki przeciwko obrońcom pokoju, usiłują opętać siecią kłamstw narody i wciągnąć je do nowej wojny.

Ale nie po to narody przelewały krew podczas drugiej wojny światowej, aby po wyzwoleniu się z jarzma hitlerowskiej tyranii dostać się w jarzmo amerykańskiego imperializmu. Toteż coraz ściślej zespalają się one pod sztandarem walki o pokój i demokrację, przeciwko imperialistycznym planom podżegaczy wojennych. Światowy ruch obrońców pokoju stanowi dziś niezwyciężoną przeszkodę na drodze realizacji zbrodniczych planów imperialistycznej reakcji.

Związek Radziecki jest niezawodną ostoją pokoju i bezpieczeństwa narodów, jest drogowskazem dla setek milionów prostych ludzi we wszystkich krajach w ich walce o niezawisłość narodową i przyjaźń między narodami, o pokój i demokrację, przeciwko agresywnej polityce amerykańskich imperialistów.

Proces 27 patriotów hiszpańskich w Barcelonie

PARYŻ (PAP). W Barcelonie rozpoczął się przed trybunałem wojskowym proces przeciwko młodemu patriocie hiszpańskiemu Lopezowi Raimundo i jego 26 towarzyszom. Oskarżeni są oni o udział w organizowaniu wielkiego strajku robotników barcelońskich w 1951 r.

Proces 27 patriotów, którym nie pozwolono nawet skorzystać z obrony, stoi w sprzeczności z uchwaloną przez ONZ deklaracją praw człowieka.

Na marginesie

Został wam się ino sznur

Panowie z BBC nie mogą spać. Męczy ich ta Polska Ludowa. Oto miliony ludzi obchodziło w naszej Ojczyźnie „Dni Morza“. Polacy manifestowali swoje przywiązanie do 500-kilometrowego wybrzeża, swoją wolę utrwalenia prastarej granicy polskiej.

Z początku polakożercy z „bum, bum, bum“ nabrali w usta wodę z Tamizy i milczeli. Ale nie za milczenie otrzymują wynagrodzenie z dolarowej kabzy. Wypluli więc wodę, zaciągnęli się odorem londyńskiego bagienka i odezwali się melancholijnym skowytem.

Smutno panom z BBC, że w Polsce Ludowej „pilnie strzeże wybrzeża wojsko ochrony pogranicza“. A nas to cieszy. Lepiej nam się pracuje, gdy wiemy, że wojsko ludowe baczne chroni granic naszej pokój miłującej Ojczyzny. Nie po to przelewał krew żołnierz radziecki i polski, odzyskując dla Polski prastare wybrzeże, aby je wystawić na łup imperialistycznym podżegaczom, czy ułatwić agenturom amerykańskim przenikanie do naszej Ojczyzny — o tym doskonale wie nie tylko BBC, ale jego mocodawcy w osobie amerykańskiego ambasadora (czytaj gubernatora), rezydującego w sąsiedztwie BBC, również nad Tamizą.

Smutno panom z BBC, że nie jest już w Polsce Ludowej jak przed wojną, kiedy to „ci, którzy nie mogli znaleźć pracy, po prostu emigrowali zagranicę“. Zwyrodnialcy z BBC chwalą sobie czasy panowania Składkowskich, Rydzów i Beków, kiedy kryzys, nędza i bezrobocie dusiły polskie miasta i wsie. Kiedy z braku pracy tysiące Polaków wyjeżdżały zagranicę w poszukiwaniu chleba i harowały w pocie czoła dla wyzyskiwaczy we francuskich kopalniach, na amerykańskich fermach i na brazylijskich plantacjach. Na zawsze zginęły te czasy, panowie z BBC.

Emigracja zarobkowa przestała u nas istnieć z chwilą, gdy wyrzuciliśmy was bezpowrotnie — wraz z „dobrodziejstwami“ waszego kapitalistycznego ustroju — poza burtę naszego życia.

Dlatego tak ziejecie żółcią i nienawiścią do Polski. I dlatego chcielibyście oddać Szczecin i Kołobrzeg, Gdańsk i Gdynię pogrobowcom Hitlera i Bonn i jego spadkobiercom, amerykańskim ludobójcom.

Złudne nadzieje, panowie z BBC. Polską mż nie można kupczyć. „Został wam się ino sznur“ — panowie z BBC. Ino sznur!

wik.

Czego uczą się członkowie RZS Bińcze podczas realizacji Czynu Lipcowego

W biurze spółdzielni produkcyjnej — Bińcze wisi na ścianie wykaz wypracowanych dniówek obrachunkowych przez spółdzielców i członków ich rodzin. — Michał Pokusa — 110 dniówek, Bronisław Kusakiewicz — 83 dniówki, Karolina Kuca — która mimo, że nie jest członkiem, zawsze wychodzi do roboty w czasie nasilenia prac — 63 dniówki. Zygmunt Ulatowski — 157 dniówek. Za pełnienie funkcji magazyniera otrzymuje on 10 dniówek obrachunkowych miesięcznie — pozostałe wypracował w polu. Przewodniczący Jan Woronkiewicz — 196 dniówek (za kierowanie spółdzielnią zapisuje mu się 3 dniówki tygodniowo, pozostałe wypracował przy robotach polowych).

Ogółem na listę wciągniętych jest 24 na 39 zdolnych do pracy spółdzielców i członków ich rodzin. Widać, że nie wszyscy spółdzielcy pracują jednakowo. Na liście brak jest nawet nazwisk 3 członków: Stanisława Olejnika, Rozalii Bajenko i Wiktorii Belt, którzy od początku br. ani razu nie wyszli do pracy. Na częściowe usprawiedliwienie zasługuje jedynie Belt, której nie dopisuje zdrowie.

CZYN LIPCOWY I WNIOSKI ORGANIZACYJNE

Lista ta wprawdzie wisiała — widniały na niej nazwiska przodowników i „bumelantów" — ale nikt do czasu ostatniego ogólnego zebrania nie potrafił wyciągnąć z tej listy wniosków organizacyjnych.

Po zapoznaniu się z apelem robotników „Ursusa", huty im. F. Dzierżyńskiego i kopalni „Siemianowice" oraz wezwaniem RZS Skrzatusz, spółdzielcy z Bińczy postanowili wziąć się inaczej do pracy. Uchwalono szereg zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia. Zobowiązano się m. in. sprzęt i zwózkę zboża przeprowadzić w 14 dniach roboczych, tj. na 6 dni przed terminem, w ciągu 3 dni po skoszeniu zboża dokonać podorywek na 100 ha, podczas akcji żniwnej wymłócić połowę żyta oraz 30 proc. pozostałych zbóż, ziemniaki z 22,5 ha wykopać w 20 dniach, tj. o 2 dni wcześniej niż planowano. Również przed terminem spółdzielcy zasieją zboża ozime na areale 50 ha, a do końca grudnia przeprowadzą głębokie orki zimowe na powierzchni 54 ha. Zwiększą także ilość trzody chlewnej, z posiadanych 25 do 58 sztuk, w tym z 4 do 6 macior, sprzedadzą 20 bekonów, w tym 10 dodatkowo zakontraktowanych, zakupią knura rasowego, przekroczą planowaną ilość pogłowia, rogacizny o 2 sztuki. Sprzedadzą 8 ton więcej zboża niż w zeszłym roku.

Omawiając te zobowiązania i sposób ich realizacji, spółdzielcy stwierdzili, że terminowe i całkowite ich wypełnienie wymaga, aby wszyscy spółdzielcy oraz zdolni do pracy członkowie ich rodzin regularnie wychodzili do pracy i wydajnie pracowali przy realizacji podjętych zobowiązań.

W celu zagwarantowania szybkiego przeprowadzenia bliskich żniw, zarząd przystąpił do opracowania przy pomocy rejonowego agronoma POM szczegółowego operatywnego harmonogramu robót żniwnych. Plan roboczy wykaże na jakiej powierzchni będą dokonane prace, określi terminy wykonania poszczególnych robót, ustali wymagania jakościowe (np. wysokość ścierniska podczas koszenia, głębokość podorywki itp.), ustali wykaz pól koszonych własną siłą pociągową z wyliczeniem rodzaju i ilości używanych maszyn żniwnych oraz wykaz pól koszonych siłą pociągową z POM-u, ustali ilość maszyn i rozstawienie ludzi współpracujących, wykaże normy dla wszystkich prac żniwnych, określi ilość potrzebnej siły roboczej, różnych maszyn i narzędzi, nasion na poplony, nawozów, smarów itp., ustali dzienne zadania w zakresie poszczególnych robót oraz kolejność i sposób zharmonizowania wszystkich prac. W planie tym określone zostanie również dokładnie, kto z członków na jakiej maszynie będzie pracował, tak, aby każdy spółdzielca wiedział czym, gdzie i w jakim czasie będzie pracował każdego dnia. Praca każdego spółdzielcy będzie w miarę możności stała. W ten sposób opracowany harmonogram zostanie omówiony i zatwierdzony na ogólnym zebraniu.

DLA PRZODOWNIKÓW NAGRODY, DLA BUMELANTÓW KARY

Zarząd postanowił na najbliższym ogólnym zebraniu zgłosić projekt wprowadzenia i przyznawania pochwał i dopisywania premiowych dniówek obrachunkowych dla spółdzielców przodujących w pracy podczas żniw, a udzielania nagan i odpisywania dniówek obrachunkowych nierobom, bumelantom i marnotrawcom. Ilość dopisywanych i odpisywanych dniówek obrachunkowych ma ustalić ogólne zebranie. Słuszność przyznawania przez zarząd premii i kar, kontrolować będzie sąd koleżeński.

Grupa spółdzielców zobowiązała się wydawać co najmniej raz na tydzień „Błyskawicę", w której piętnować będzie członków nie przestrzegających zasad statutu i zaniedbujących się w pracy.

Czyn Lipcowy zmobilizował spółdzielców z Bińczy do bardziej wydajnej pracy, uczy ich, że tylko przez sumienne i dokładne wypełnianie obowiązków przez wszystkich członków mogą oni uzyskać lepsze wyniki pracy, podnieść dochody spółdzielni, a więc i swój dobrobyt, — pomógł już w wyciągnięciu słusznych wniosków organizacyjnych.

Realizacja tych zobowiązań oprócz korzyści materialnych, przyczyni się do dalszego umocnienia spółdzielni.

Warsztatowcy PGR Karścino w Czynie Lipcowym

Wiedząc, że jednym z zasadniczych warunków gwarantujących sprawny przebieg akcji żniwno-omłotowej jest dokładnie i na czas przygotowany, park traktorowo-maszynowy, załoga warsztatów PGR Karścino w powiecie Kołobrzeg na długo przed wyznaczonym terminem przystąpiła do opracowania szczegółowego planu remontów maszyn i jego dokładnej realizacji.

Podjęte zobowiązania na cześć święta klasy robotniczej 1 Maja i 60-lecia urodzin Towarzysza Bieruta, pozwoliły załodze warsztatów na skrócenie remontów o kilka dni. W związku z 8 rocznicą Manifestu PKWN warsztatowcy PGR Karścino podjęli nowe zobowiązania i na dzień 1 lipca zakończyli całkowicie remont maszyn żniwnych zaś remont sprzętu omłotowego zakończony zostanie do 10 bm.

Na zdjęciach widzimy przodujących pracowników warsztatów PGR Karścino, tow. Edwarda Karasiewicza, wykonującego około 190 proc. normy i Marcelego Morawskiego, który również wykonuje około 190 proc. normy.

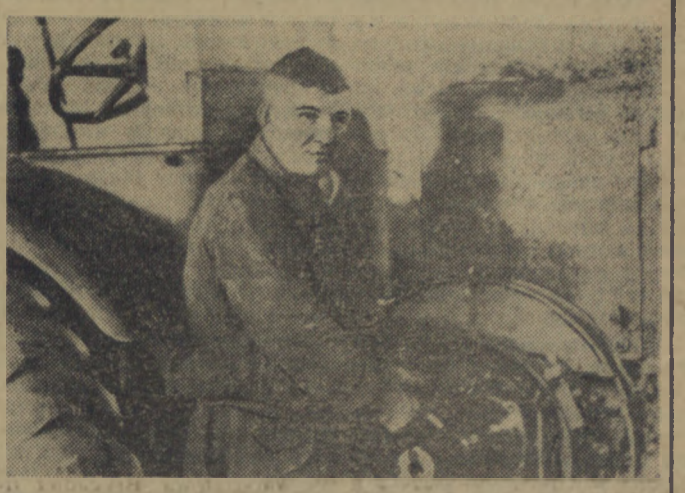

Więcej zainteresowania realizacją planów kapitalnych remontów mieszkań

W trosce o poprawę warunków bytowych świata pracy, władze Polski Ludowej przeznaczają poważne kredyty na remonty kapitalne izb mieszkalnych. Stały wzrost funduszów na ten cel pozwala objąć pracami remontowymi coraz większe ilości izb w miastach i osiedlach.

W województwie koszalińskim kredyty na remonty kapitalne mieszkań w roku obecnym są o 34 proc. wyższe niż w roku ubiegłym, co powinno dać nam o 3 tysiące izb mieszkalnych więcej niż w czasie zeszłego sezonu budowlanego. Troska rad narodowych powinno być jak najbardziej celowe, racjonalne zużycie tych sum, aby objąć remontami jak największą ilość izb, aby dać ludziom pracy jak najwięcej nowych mieszkań.

UPOWSZECHNIĆ DOŚWIADCZENIA DARŁOWSKIEGO MZBM

Wiele miejskich rad narodowych słusznie traktuje to zagadnienie jako pierwszoplanowe i dzięki temu odzysk izb mieszkalnych na terenie tych miast jest stosunkowo duży.

Np. Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Darłowie pow. Sławno, plan remontów kapitalnych I kwartału wykonał w 130 proc., remontując 157 izb zamiast zaplanowanych 120. Pracownicy tego przedsiębiorstwa w marcu 1952 roku rzucili hasło długofalowego współzawodnictwa, zobowiązując się dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta oraz Święta 1 Maja wykonać roczny plan remontów kapitalnych w ciągu trzech kwartałów. Ponadto postanowiono z uzyskanych oszczędności ponadplanowo odremontować i oddać do użytku 100 izb.

Jednocześnie załoga MZBM w Darłowie wezwała wszystkie Zarządy Budynków Mieszkalnych na terenie całego województwa do współzawodnictwa w przedterminowym wykonaniu planu remontów kapitalnych, a Zarządy Budynków Mieszkalnych prowadzące remonty kapitalne sposobem gospodarczym — do poczynienia oszczędności. Stosując należyta organizację robót, która pozwoliła wyeliminować wszelkie przestoje, zaznajamiając cała załogę z planem rocznym, kwartalnym i planami miesięcznymi rozszerzając współzawodnictwo na cała załogę. pracownicy MZBM nie tylko wykonali plan remontów II kwartału już w maju, ale również oddali do użytku 77 izb poza planem na poczet przyjętego zobowiązania.

Marcowe wezwanie załogi MZBM Darłowo, które było pierwsza tego rodzaju inicjatywa na terenie województwa spotkało się z żywym oddźwiękiem wśród przedsiębiorstw gospodarki komunalnej. Szereg Zarządów Budynków Mieszkalnych, z wielu miast podjęło podobne zobowiązania. Dzięki temu w niektórych miastach jak np. w Białogardzie, Ustce, Złocieńcu wzmogło się tempo robót remontowych. Do współzawodnictwa przystąpiły również niektóre przedsiębiorstwa budowlane wykonujące remonty kapitalne na zlecenie poszczególnych Zarządów Budynków Mieszkalnych. I tak np. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Białogardzie wykonało do końca maja br. 70 proc. planu rocznego.

REMONTY MIESZKAŃ — TO SPRAWA NIE TYLKO MZBM

Niestety jednak nie wszystkie prezydia powiatowych oraz miejskich rad narodowych, jak również i nie wszystkie Zarządy Budynków Mieszkalnych należycie zrozumiały znaczenie remontów. Są jeszcze miasta, a nawet całe powiaty, w których remonty nie przebiegają sprawnie. Np. Miejska Rada Narodowa w Koszalinie wykazuje lekceważący stosunek do akcji remontów i nie potrafiła dopilnować realizacji planów remontów przez przedsiębiorstwa wykonawcze.

Również słabo przebiegają remonty kapitalne na terenie powiatu koszalińskiego, wałeckiego i szczecineckiego. Najbardziej typowa wada prac remontowych w miastach tych powiatów jest brak rejonizacji robót. Prace z reguły zostały rozpoczęte od razu we wszystkich obiektach co uniemożliwia kolejne remontowanie poszczególnych mieszkań, utrudnia kontrolę i powoduje częste przerzucanie robotników z budowy na budowę.

Niedostateczne jest również dotychczas zainteresowanie przebiegiem prac remontowych ze strony komisji rad narodowych, a także i komitetów blokowych i administratorów. I tak np. Komisja Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Miejskiej Rady Narodowej w Świdwinie odbywa wprawdzie posiedzenia dwa razy w ciągu miesiąca, lecz dotychczas nie zainteresowała się sprawą remontów w swym mieście.

Trzeba, by nie tylko Prezydia MRN, ale również komisje oraz Komitety Blokowe i rejonowi administratorzy okazali zainteresowanie przebiegiem prac remontowych i nie tylko przeprowadzali kontrole stanu wykonawstwa, ale mobilizowali mieszkańców do czynnej pomocy przy pracach remontowych. Za osiągnięte w ten sposób oszczędności będzie można wyremontować dalsze izby, uzyskać więcej nowych mieszkań.

O SOCJALISTYCZNĄ OPIEKĘ MIESZKAŃCÓW NAD BUDYNKAMI

Sprawa przebiegu, sposobu wykonania prac i ich planowości — winna stanąć nie tylko na posiedzeniach prezydiów rad narodowych, zebraniach komisji i komitetów blokowych, ale również i na naradach produkcyjnych przedsiębiorstw budowlanych. Kwartalne i miesięczne plany robót muszą być bezwzględnie przeliczone na plany tygodniowe i dzienne oraz doprowadzone do całej załogi, do każdego robotnika.

Komitety blokowe jak również rejonowi administratorzy powinni szeroko szerzyć wśród społeczeństwa ruch przejmowania wyremontowanych domów pod socjalistyczną opiekę mieszkańców.

J. Kacz.

„W spółdzielniach produkcyjnych widzimy lepsze jutro dla nas i naszych dzieci"

List chłopów z woj. rzeszowskiego do spółdzielców w Modrzejewie

Przed kilku tygodniami zwiedziła nasze województwo wycieczka chłopów z województwa rzeszowskiego. Podczas swego pobytu na Ziemi Koszalińskiej jedna grupa wycieczkowiczów — wśród nich chłopi z gminy Radymno (pow. Jarosław) — zwiedziła m.in. spółdzielnię produkcyjną w Modrzejewie (pow. Bytów). Spółdzielcy zapoznali miłych gości ze swoimi osiągnięciami we wspólnej gospodarce. Na pożegnanie tak gospodarze jak goście przyrzekli, że utrzymają nadal stały kontakt i że będą się listownie dzielić swoimi doświadczeniami.

Przed kilku dniami spółdzielcy w Modrzejewie otrzymali list od chłopów z Radymna. Oto jego treść:

„DRODZY BRACIA — GOSPODARZE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ W MODRZEJEWIE!

My, chłopi z gminy Radymno (pow. Jarosław) zasyłamy Wam serdeczne pozdrowienia od uczestników wycieczki i od wszystkich mieszkańców naszej gminy. Jesteśmy Wam wdzięczni, żeście nas tak mile przyjęli. Będąc u Was, podziwialiśmy Wasze wyniki, które osiągnęliście w krótkim czasie wspólnej gospodarki. Mimo że spółdzielnia Wasza istnieje dopiero od roku 1950 — macie już poważne wyniki: piękne zabudowania, inwentarz żywy w ilości 45 sztuk bydła, rosłe buhaje i liczną trzodę chlewną.

Widzieliśmy Wasze maszyny, które kupiliście dla wspólnej gospodarki, podziwialiśmy nowo sprowadzone sadzarki radzieckiej produkcji.

Cieszymy się, że na naszych prastarych piastowskich ziemiach, odzyskanych dzięki bohaterstwu żołnierza radzieckiego i polskiego żyjecie dostatnio i kulturalnie, że — Waszą pracą umacniacie polskość tych ziem. Dziękujemy Waszym przodownikom pracy, — Stefanii Dobrowolskiej i Stanisławowi Glazickiemu, którzy tak serdecznie i otwarcie mówili nam o swej pracy i o swych metodach, dzięki którym osiągają tak piękne wyniki.

Drodzy bracia! Zapewniamy Was, że Wasze doświadczenia, przeniesiemy na swoje gromady. Postanowiliśmy pracować u siebie nad założeniem spółdzielni produkcyjnych, w których — jak to przekonaliśmy się u Was na własne oczy — widzimy lepsze życie i lepsze jutro dla nas i naszych dzieci. Obecnie już chcemy podążyć za Wami i dlatego zobowiązujemy się podnieść wydajność naszych plonów o 1 q z ha, zwiększyć dostawę mleka o 10 proc. i odstawić trzodę chlewną również o 10 proc. ponad plan.

Kochani bracia spółdzielcy! Nasza wspólna praca przyczynia się do budowy silnej i niepodległej Polski Ludowej, do budowy socjalizmu. Kończąc nasz list zasyłamy Wam serdeczne pozdrowienia oraz życzymy Wam dalszych dobrych wyników w pracy nad budową nowego życia".

CHŁOPI Z GMINY RADYMNO

pow. Jarosław

Kronika Koszalina

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA nr 10 przy ul. Zwycięstwa.

• • •

MUZEUM — ul. Armii Czerwonej 53—Wystawa — „Wielkie Budowle Komunizmu" i „Ormiańska SRR" — Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. 12—17.

• • •

Szkolenie praktyczne przysposobienia żeglarskiego w Ośrodku Sportów Wodnych w Mielnie odbywa się codziennie od godz. 16 do 20. Dokładnych informacji udziela Zarząd Wojewódzki Ligi Morskiej w Koszalinie.

• • •

Wystawę amatorów plastyków organizuje w dniach od 15 do 25 lipca br. Wydział Kultury Prezydium WRN. Prace wyróżnione zostaną nagrodzone i wysłane na ogólnopolską wystawę w Warszawie.

• • •

„Wodewil warszawski" — komedia muzyczną w 3 aktach Gozdawy i Stępnia wystawi w dniach 5, 6, 7 i 8 bm. w Domu Kultury przy ul. Morskiej nr 9 w Koszalinie amatorski zespół artystyczny ZS „Gwardia".

Repertuar kin

KOSZALIN
Kino „NOWA HUTA"—„Nędznicy"—II seria — godz. 18 i 20.
Kino „MŁODA GWARDIA"—(Rokossowo) — „Młodość Chopina" — godz. 20.

SŁUPSK
Kino „POLONIA" — „Pani Derry" — godz. 16, 18 i 20

BIAŁOGARD
Kino „BAŁTYK" — „Bez adresu"— godz. 18 i 20.

SZCZECINEK
Kino „PRZYJAŹŃ"—„Rzym—miasto otwarte" — godz. 18 i 20.

WAŁCZ
Kino „TĘCZA" — „Wesoła trójka" — godz. 18 i 20.

USTKA
Kino „DELFIN" — „Jak hartowała się stal" — godz. 18 i 20.

DARŁOWO
Kino „BAJKA" — „Zaręczyny Korynny Schmidt" — godz. 18 i 20.

POŁCZYN ZDRÓJ
Kino „WOLNOŚĆ" — „Małżeństwo Katarzyny" — godz. 20.

MIELNO
Kino „Nr 14" — „Człowiek bez jutra" — godz. 20

USTRONIE MORSKIE
Kino „Nr 11" — „Hojne lato" — godz. 20

A-3 10079

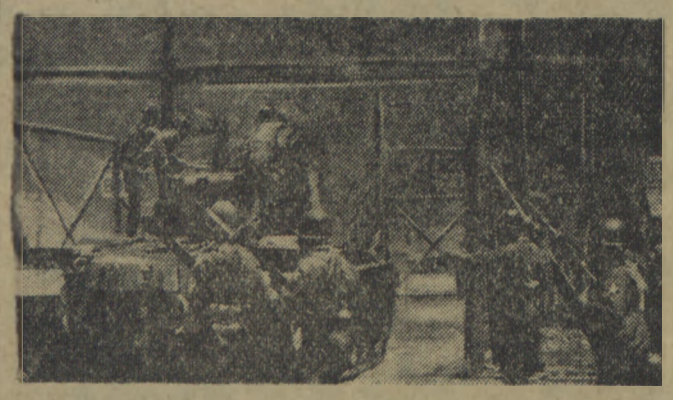

Soldateska amerykańska z 9-go pułku zaopatrzona w maski gazowe, pod osłoną czołgów przystępuje do ataku na bezbronnych, bohaterskich jeńców koreańskich i ochotników chińskich w obozie Kożedo.

Zadania Ligi Kobiet w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Ligi Kobiet z udziałem szerokiego aktywu terenowego. Obrady poświęcone były omówieniu zadań Ligi Kobiet w świetle uchwał VII plenum KC PZPR.

Szybki i pomyślny rozwój wszystkich gałęzi naszej gospodarki narodowej — jak stwierdziła przewodnicząca ZG Ligi Kobiet Alicja Musiałowa — otworzył przed kobietami polskimi szerokie możliwości pracy, zdobywania kwalifikacji zawodowych i uzyskania awansu społecznego. Jednakże mimo to, możliwości zatrudnienia kobiet w przemyśle nie zostały w pełni wykorzystane. Dowodem tego jest fakt, że — poza rolnictwem — kobiety stanowią niewiele ponad 30 proc. ogółu zatrudnionych. Stosunkowo poważne rezerwy siły roboczej wśród kobiet istnieją nie tylko we wsiach, ale również w miastach.

Wobec trudnych i odpowiedzialnych zadań, decydujących o pomyślnej realizacji zadań trzeciego roku Planu 6-letniego — **przed wszystkimi ogniwami i aktywem Ligi Kobiet stoi poważne zagadnienie zwiększenia udziału kobiet, zwłaszcza miejskich, dotąd nie pracujących zawodowo — w pracy dla dobra Ojczyzny Ludowej, dla umocnienia sił obozu pokoju.** Rady kobiece przy zakładach pracy powinny otoczyć szczególnie troskliwą opieką kobiety pracujące zawodowo, zapewnić korzystanie z urządzeń socjalnych jak np. żłobków i przedszkoli dla dzieci oraz dopomóc w odciążeniu ich od drobnych, codziennych trosk. Organizacje kobiece winny także zwiększyć swój udział w pracach rad narodowych oraz nawiązać ścisłą współpracę ze związkami zawodowymi i ZSCh.

Poważne zadania stoją również przed kołami gospodyń wiejskich, bowiem **od kobiety na wsi w dużym stopniu zależy zwiększenie produkcji rolnej, wywiązanie się gromady z obowiązków wobec Państwa, zaopatrzenie ludności pracującej miast w niezbędne produkty.** Organizacje kobiece na wsi winny także wzmóc pracę wyjaśniającą wśród małorolnych i średniorolnych chłopów, przekonywując ich, że spółdzielczość produkcyjna zabezpiecza im w sposób trwały możliwość podniesienia poziomu swego życia materialnego i kulturalnego.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych — zwłaszcza w związku ze zbliżającym się okresem żniw — robotnice rolne oraz żony pracowników PGR-ów winny wziąć szeroki udział w pracach polowych, aby zapewnić szybki i bez strat sprzęt zbóż.

Naród polski wspólnie z narodem niemieckim dąży do pokojowego zjednoczenia Niemiec

Dalszy ciąg przemówienia Leona Kruczkowskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Lecz wielki problem niemiecki posiada oprócz politycznego znaczenia, najwyższego rzędu również swój niemniej doniosły aspekt moralny, na którym chciałbym się chwilę zatrzymać. Nie tak dawno przeważająca część ludzkości zjednoczyła się, aby uwolnić świat od podboju przez agresywny imperializm i militaryzm hitlerowski. I oto dzisiaj, w 7 lat po osiągnięciu wspólnego zwycięstwa, powstała wręcz paradoksalna sytuacja. **75 proc. Niemców w Niemczech zachodnich, jak wykazała ankieta, wypowiedziało się przeciw remilitaryzacji,** czyli biorąc pod uwagę również postawę ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ogromna większość narodu niemieckiego jest przeciwna wciąganiu go w nowe plany wojenne amerykańskiego imperializmu.

Ten fakt jest najcenniejszym owocem naszego wspólnego zwycięstwa sprzed 7 lat, okupionego tylu ofiarami — zwycięstwa moralnego, które teraz jest również udziałem samego narodu niemieckiego, zjednoczonego dziś z wszystkimi narodami w dążeniu do utrzymania pokoju.

I właśnie w tej sytuacji inspiratorzy nowej wojny chcą cofnąć naród niemiecki z jego nowej drogi, zmusić go do powrotu na drogę militaryzmu i agresji. A wśród tych, którzy, podjęli zbrodnicze wysiłki w tym kierunku, znajduje się między innymi dzisiejszy rząd Francji, oficjalne kierownictwo państwa, które dwukrotnie w okresie ćwierćwiecza padało ofiarą niemieckiej agresji. Paradoks ten jest oczywiście tylko pozorny, ale sam fakt wskazuje dobitnie na głębię tyleż politycznego, co i moralnego zniekształcenia pewnej części burżuazji francuskiej — aż do dna jawnej zdrady narodowej.

Odra — granicą przyjaźni i pokoju

Kruczkowski podkreśla następnie, że w olbrzymich przemianach, jakie dokonały się w narodzie niemieckim, tkwi źródło potężnej dynamiki naszej dzisiejszej walki o pokój.

W dziele tej wielkiej przemiany nie małą rolę odegrał rozwój stosunków między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Po raz pierwszy w historii na tym tradycyjnie „zapalnym" odcinku życia międzynarodowego oba narody doszły do ułożenia, w oparciu o uchwały poczdamskie, szczerze przyjaznych warunków dobrego sąsiedztwa i współpracy w każdej dziedzinie. Mamy prawo łącznie z Niemiecką Republiką Demokratyczną uważać ten fakt za nasz wspólny poważny wkład w dzieło pokoju, a piękną rzekę łączącą nasze kraje — za prawdziwą granicę pokoju. **Jest to granica, która nie jątrzy, lecz zabliźnia historyczne rany, fale Odry zmywają wiekową nieufność, zadawnione urazy i niechęci między dwoma narodami.**

Jesteśmy głęboko przekonani — oświadczył Kruczkowski — że „układ ogólny" nie spełni nikczemnych nadziei, jakie z nim wiążą jego twórcy. Jego praktyczne znaczenie będzie tym mniejsze, im większe będą siły wewnętrzne narodu niemieckiego, jego rosnąca wola jedności i niezawisłości. Tylko bardzo krótkowzroczni politycy mogą przypuszczać, że wielki naród może na dłuższą metę — dzisiaj w XX wieku i w centrum Europy, przy dzisiejszej dynamice świadomości mas ludowych — żyć w rozdarciu na dwa sztucznie rozdzielone organizmy państwowe, gospodarcze i kulturalne.

Po dwóch poprzednich doświadczeniach i w konkretnej dzisiejszej sytuacji **naród niemiecki rozumie dostatecznie dobrze, że nowa wojna może jedynie jeszcze bardziej pogłębić jego niedolę i zależność Niemiec zachodnich od imperialistycznych eksploatatorów —a nawet zagrozić śmiertelnie samej egzystencji narodu niemieckiego. „Lud niemiecki usadowiony w samym sercu Europy** — powiedział prezydent Wilhelm Pieck — **może zdobyć szczęście i dobrobyt jedynie w pokoju i przyjaźni z innymi narodami..."** Myśl zawarta w tych słowach wielkiego nauczyciela klasy robotniczej, stała się dziś własnością wszystkich prawdziwych patriotów niemieckich. Myśl ta bliska jest również innym narodom, zwłaszcza sąsiadującym z Niemcami — widzą one pomyślną przyszłość świata tylko w istnieniu pokojowych, demokratycznych Niemiec.

Chcę z tego miejsca powiedzieć wszystkim, kraj swój szczerze miłującym Niemcom, że **naród polski pragnie gorąco pokojowego współżycia z CAŁYMI Niemcami — i dlatego popiera całkowicie dążenie do ich pokojowego zjednoczenia. Pokojowe, zjednoczone, demokratyczne Niemcy są dzisiaj jedną z najważniejszych konieczności pokojowego współżycia narodów — i naród polski gotów jest walczyć o tę sprawę razem z niemieckim ludem, ramię w ramię z niemieckimi patriotami i wszystkimi obrońcami pokoju.**

Przemówienie delegata polskiego zostało przyjęte burzliwymi oklaskami.

Prezydium Rządu ustanowiło odznakę „Wzorowego Kierowcy"

WARSZAWA PAP. Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie ustanowienia odznaki „Wzorowego Kierowcy". Uchwała ta ma na celu podkreślenie poważnej i odpowiedzialnej roli kierowców samochodowych w gospodarce narodowej, wyróżnienie wzorowo pracujących kierowców oraz upowszechnianie najlepszych, bezawaryjnych metod ich pracy.

Kierowcy wyróżnieni odznaką będą mieli pierwszeństwo w awansie społecznym, szkoleniu zawodowym, przydziale mieszkań pracowniczych, leczeniu sanatoryjnym, skierowaniach na wczasy pracownicze, przyjęciu dzieci na wyższe uczelnie i w korzystaniu z wszelkiego rodzaju świadczeń socjalnych.

Odznakę „Wzorowego Kierowcy" mogą zdobywać wszyscy kierowcy zatrudnieni w przedsiębiorstwach uspołecznionych, żołnierze WP i pracownicy służby bezpieczeństwa wewnętrznego. Posiadacze wojskowej odznaki „Wzorowego Kierowcy" korzystają po zwolnieniu z wojska ze wszystkich uprawnień, jakie przysługują cywilnym posiadaczom odznaki.

Odznaka będzie miała trzy stopnie: **brązowy, srebrny, i złoty.** Regulamin przewiduje, że **odznakę I stopnia** otrzymać może kierowca, który wykaże się ciągłością pracy w zawodzie w okresie trzech lat i w tym czasie nie spowodował wypadku samochodowego, nie był karany za naruszenie przepisów o ruchu drogowym grzywną powyżej 50 zł. lub karą pracy przymusowej, nie dopuścił do uszkodzenia pojazdu wskutek niedbalstwa lub braku umiejętności. Warunkiem przyznania odznaki I stopnia jest również, utrzymywanie w okresie między planowymi postojami technicznymi przydzielonego pojazdu w pełni sprawności technicznej przez jego systematyczne doglądanie oraz dokonywanie napraw leżących w zakresie czynności kierowcy, a także uzyskiwanie przez oszczędność paliwa i przez sumienne przestrzeganie przepisów, obniżania kosztów utrzymania i eksploatacji samochodu w stosunku do kosztów planowanych.

Dalsze warunki uzyskania odznaki I stopnia — to dobra znajomość pojazdów ich obsługi raz systematyczne pogłębianie wiadomości technicznych, wykazywanie pełnego opanowania techniki jazdy we wszystkich warunkach drogowych i atmosferycznych oraz utrzymywanie pojazdu w czystości i trosce o całość jego wyposażenia.

Regulamin przewiduje również, że odznakę może otrzymać tylko ten kierowca,który wykazuje socjalistyczny stosunek do majątku społecznego, powierzonego jego opiece oraz do zleconych mu obowiązków, jak również wysoki poziom kultury jazdy, jest zdyscyplinowanym pracownikiem, przyczynia się do usprawnienia gospodarki samochodowej na swoim odcinku, wyróżnia się wysokim poziomem moralnym i przykładnym zachowaniem się, jest aktywny w pracy społecznej, wykazuje uświadomienie polityczne, a także bierze czynny udział w szkoleniu mniej wykwalifikowanych towarzyszy pracy i przenosi swoje doświadczenia na ogół kierowców.

Odznakę II stopnia może uzyskać kierowca, który wykaże się ciągłością pracy w zawodzie przez 6 lat i w tym czasie odpowiada wszystkim wyżej wymienionym warunkom.

Dla uzyskania **odznaki III stopnia** niezbędne jest, by posiadacz odznaki II stopnia przejechał jako kierowca 300 tys. km przy zachowaniu wszystkich wyżej wymienionych warunków. Odznaka III stopnia może być nadana po upływie przynajmniej 1 roku od chwili otrzymania odznaki II stopnia.

Wnioski o nadanie odznaki „Wzorowego Kierowcy" składać będą bezpośredni zwierzchnicy służbowi kierowców za pośrednictwem kierowników przełożonej jednostki organizacyjnej. Wnioski będą opiniowane przez wydziały komunikacji drogowej Prezydium odnośnej Wojewódzkiej Rady Narodowej, a następnie kierowane do ministerstw lub urzędów centralnych, które wystąpować będą z ostatecznym wnioskiem do ministra Transportu Drogowego i Lotniczego.

Minister Transportu Drogowego i Lotniczego może cofnąć nadaną kierowcy odznakę, jeżeli uzna, że zachowanie się kierowcy nie uzasadnia dalszego posiadania odznaki. Cofnięcie odznaki następuje także w wypadku odebrania kierowcy pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych lub pozbawienia go prawa wykonywania zawodu kierowcy.

Walka przeciwko odbudowie niemieckiego militaryzmu łączy narody polski i francuski

Manifestacja przyjaźni francusko-polskiej w Dieuze

PARYŻ PAP. W 12 rocznicę bohaterskich walk żołnierzy polskich z Pierwszej Dywizji Grenadierów odbyła się w Dieuze podniosła uroczystość z udziałem tysięcznych rzesz wychodźstwa polskiego i miejscowej ludności.

Po złożeniu wieńców pod pomnikiem poległych oraz na cmentarzu, minutą milczenia uczczono pamięć żołnierzy Pierwszej Dywizji Grenadierów.

Do zebranych tłumów przemówił w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej **generał Petit.** Wskazując na udział 70 tysięcy Polaków we francuskim Ruchu Oporu oraz na walkę o wspólną sprawę żołnierzy polskich i lotników francuskich u boku żołnierzy radzieckich, generał Petit stwierdził, że nic nie zdoła naruszyć wspaniałego braterstwa broni, będącego wspólnym dziedzictwem narodu polskiego i francuskiego. Wskazując na wkład wychodźstwa polskiego w dzieło gospodarczej odbudowy Francji, **mówca wezwał Polaków i Francuzów do zjednoczenia się w obliczu agresywnych planów podżegaczy wojennych, w obliczu wskrzeszania Wehrmachtu.**

Z kolei zabrał głos **mer miasta Dieuze oraz podprefekt z Chateau - Salins,** którzy podkreślili bohaterstwo żołnierzy polskich oraz nierozerwalną przyjaźń francusko - polską.

Konsul RP w Strassburgu Heresztyn piętnując przygotowania do nowej wojny przeciwko bohaterom Stalingradu i przeciwko Polsce, oświadczył: odradza się imperializm niemiecki. Te same siły, które uzbroiły Hitlera, pragną wznowić jego politykę. Jednakże ludy jednoczą się w potężnej akcji, aby ocalić pokój.

Na zakończenie uroczystości zabrał głos **attache ambasady RP Fryda.** Stwierdził on, iż **narodowi polskiemu i francuskiemu znów zagraża wspólne niebezpieczeństwo. Odradza się hitleryzm.** Politycy imperialistyczni domagają się rewizji granicy na Odrze i Nysie, atakują granice Francji. Piętnując zdrajców emigracyjnych, którzy niegdyś paktowali z Hitlerem, a dziś wysługują się jego spadkobiercom, mówca oświadczył: **jesteśmy wystarczająco silni, aby zniweczyć wszelkie próby godzące w interesy naszego narodu. Wierzymy, że pokój będzie utrzymany, że knowania podżegaczy wojennych zostaną pokrzyżowane i unicestwione. Razem wywalczymy pokój.**

Patrioci norwescy protestują przeciwko wizycie Ridgway'a

OSLO (PAP). Patrioci norwescy protestują przeciwko pobytowi Ridgway'a w Norwegii.

Na ulicach Oslo rozlepiono ulotki: **„Generał - dżuma, wynoś się do domu!", „Nasz naród pragnie pokoju!", „Norwegia musi wystąpić z paktu atlantyckiego!"** Mimo że policja zwiększyła ilość specjalnie utworzonych oddziałów do niszczenia ulotek, ilość ulotek nie zmniejsza się.

Samowola amerykańskich władz okupacyjnych w Austrii

WIEDEŃ (PAP). Policja austriacka na rozkaz amerykańskich władz okupacyjnych aresztowała 150 Austriaków, którzy rozpowszechniali ulotki i plakaty protestacyjne w związku z pobytem w Austrii sekretarza stanu USA Achesona.

40 aresztowanych, między nimi i kobiety, znajduje się w więzieniu amerykańskim.

Na znak protestu przeciwko nikczemnym represjom amerykańskim, więźniowie ogłosili głodówkę. Demokratyczne społeczeństwo Austrii zdecydowanie domaga się przywrócenia swobód demokratycznych w kraju oraz niezwłocznego zwolnienia ofiar samowoli amerykańskiej.

Pobyt w więzieniu znacznie pogorszył stan zdrowia Jacques Duclos

PARYŻ PAP. Dziennik „l' Humanite" zamieszcza następujący komunikat o stanie zdrowia sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej, Jacques Duclos, ogłoszony przez jego lekarzy.

Wskutek pobytu w więzieniu stan zdrowia Jacques Duclos znacznie się pogorszył. Konieczna będzie długotrwała i intensywna kuracja chorego.

Po zwolnieniu z więzienia Jacques Duclos został natychmiast umieszczony w takich warunkach, które pozwalają rokować, że dzięki odpoczynkowi, higienie i troskliwej opiece lekarskiej stan jego zdrowia będzie się szybko poprawiał. Mimo to należy podkreślić, że w ciągu najbliższych dni chory będzie odczuwał silne bóle nerek oraz że ilość mocznika we krwi wzrośnie. Jednakże wyjątkowe siły żywotne organizmu pacjenta oraz jego doskonałe samopoczucie pozwalają mieć nadzieje, że wkrótce powróci on całkowicie do zdrowia.

„GŁOS SZCZECIŃSKI" — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie. Redaguje kolegium. Nakład RSW „Prasa" Adres Redakcji: Szczecin, Aleja Wojska Polskiego nr 29. Telefony: sekretariat redakcji 58-27, redaktor naczelny 58-27, zast. red. naczelnego 20-26, sekretarz redakcji 20-26, redaktor dyżurny (nocny) 29-23, red. techniczny 58-06, dział partyjny 20-26, 73-18, dział morski 25-26, dział rolny 62-25, dział ekonomiczny 62-25, dział miejski 25-26, dział kulturalny 22-18, dział korespondentów 44-56, dział listów i interwencji 44-56, dział sportowy 58-27. Adres administracji: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, tel. 57-41. Dział ogłoszeń 68-33. Dział wydawniczy 62-35. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne, tel. 42-05. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". „GŁOS KOSZALIŃSKI" — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18, tel. 587.

ŻYCIE i kultura

DODATEK TYGODNIOWY »GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO«

Nr 27 (65) Koszalin, 5 lipca 1952 r. Rok II.

Listy zza Odry

Słowa i czyny przyjaźni

W kwietniu i maju odwiedzili Szczecin sąsiedzi zza Odry: była to najpierw trzydziestoosobowa delegacja z NRD, później siedmioosobowy zespół korespondentów zaproszonych na II Zjazd Korespondentów Robotniczych i Chłopskich woj. szczecińskiego. Dobre to były spotkania. Z wzajemnych rozmów i dyskusji, z wymiany doświadczeń i opowiadań o wspólnych, codziennych sprawach i troskach wyrastała świadomość jedności potężnego obozu pokoju, rodziła się trwała i prawdziwa przyjaźń. Żywym echem dźwięczy wspomnienie tych spotkań w listach, które obecnie do nas nadchodzą. Uczestniczka pierwszej delegacji, Dagmar Weiss z Towarzystwa Przyjaźni i Dobrosąsiedzkich Stosunków między Niemcami a Polską, pisze do mistrza Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Elżbiety Widuchowskiej, którą poznała w Szczecinie:

„Tyle czasu upłynęło już od naszego spotkania, że pewno z trudem mnie sobie przypominacie. Ja jednak nie zapomniałam ani Was, ani wielu innych przyjaciół — Polaków, których w ciągu tych dni poznaliśmy i nauczyliśmy się cenić.

Nie zapomniałam także o Waszym życzeniu, wyrażonym w ów wieczór i dlatego posyłam Wam dzisiaj „Siódmy krzyż" Anny Seghers, mając nadzieję, że w oryginale będzie się Wam również podobał, jak w polskim przekładzie".

A drugi list pisze korespondent robotniczy, Herbert Span, górnik z kopalni im. Karola Marksa w Zwickau:

„DRODZY PRZYJACIELE!

Ciężko było rozstawać się z Wami i raz jeszcze dziękuję za serce, które nam okazaliście. Przesyłam sprawozdanie z pobytu w Szczecinie, drukowane w naszej prasie. Napiszcie do mnie koniecznie. Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich — „Freundschaft" na zawsze

Wasz towarzysz
Herbert Span".

Opis pobytu w Szczecinie mieści się na pięciu, gęsto zapisanych arkuszach papieru:

„...na granicy przesiadamy się do polskich samochodów i jedziemy do Szczecina, gdzie odbywa się Zjazd. Już po drodze widzimy, że ani skrawek ziemi nie leży odłogiem. Posadzono wiele nowych drzew owocowych. Widzimy, że pracują tu nowi ludzie i z gruzów, które pozostawiły faszystowskie Niemcy, wyrastają nowe gmachy".

Szczegółowe i dokładne sprawozdanie z przebiegu obrad i dyskusji na Zjeździe świadczy, że dla naszych gości był on doprawdy niecodziennym wydarzeniem:

„Każdy korespondent mówił o osiągnięciach w swoim zakładzie pracy, lecz nie wydził się wykazywać również braków i niedociągnięć kierownictwa, czy podstawowej organizacji partyjnej i podawał konkretne wnioski usunięcia tych braków, co zakładowi mogło wyjść jedynie na korzyść.

Wielkie znaczenie Zjazdu polegało na tym, że brali w nim udział robotnicy rolni, traktorzyści, robotnicy przemysłowi i stoczniowcy. Pewien młody korespondent powiedział, że dopiero od pół roku jest korespondentem, lecz uważa za wielki zaszczyt, że może współpracować z [illegible] pracując jednocześnie nad odbudową kraju i wezwał naszą młodą traktorzystkę, Giselę Swinke, siedzącą pośród nas w błękitnej bluzie FDJ, by przekazała pozdrowienia wszystkim członkom Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) i zachęcała ich do powiększania szeregów korespondentów robotniczo - chłopskich w NRD. Nasza młoda korespondentka obiecała to zadanie wypełnić".

Ogromne, niezapomniane wrażenie wywarło na niemieckim górniku obdarowanie go odznaką przodownika — racjonalizatora przez obecnego na Zjeździe polskiego górnika z Wałbrzycha, Józefa Knypsa:

Górnik polski z Wałbrzycha, tow. Knyps dekoruje uczestniczącego w II Wojewódzkim Zjeździe Korespondentów Robotniczych i Chłopskich w Szczecinie, górnika niemieckiego tow. Spana swoją odznaką przodownika pracy.

„Uścisnęliśmy się — pisze — jak ojciec z synem i każdemu łzy zakręciły się w oczach. I właśnie wówczas ja, były przesiedleniec, uświadomiłem sobie, co to znaczy bronić granicy pokoju wspólnie z moim polskim przyjacielem. Byłem bardzo wzruszony i w pierwszej chwili nie mogłem mówić. Później jednak zabrałem głos w dyskusji, przekazując pozdrowienia od wszystkich naszych górników i wszystkich robotników. I obiecałem, że dołożę wszelkich sił, aby wspólne nasze przyrzeczenie walki o pokój stało się prawdą. To było moim największym przeżyciem i nigdy go nie zapomnę".

„Ten Zjazd — pisze dalej Herbert Span — wskazał nam, korespondentom z NRD dalsze, nowe drogi rozwoju, wyjaśnił, jak trzeba kształcić się w pracy korespondenta, jak przyciągać do tej pracy młode pokolenie spośród robotników i chłopów".

„Następnego dnia nasi polscy przyjaciele pokazali nam miasto... Rozmawialiśmy z robotnikami. Byli skromni, lecz jednocześnie dumni z pracy, którą teraz wykonali. Pokazano nam wszystko: nowe domy towarowe, mieszkania robotnicze i port, który był w czasie wojny całkowicie zniszczony, i dopiero wówczas zrozumieliśmy jak musieli pracować Polacy nad usuwaniem tych ruin i gruzów, bo dziś port stoi na nowo, jako symbol nowego, pokojowego miasta. Oglądaliśmy też wielki, czteromasztowy statek szkoleniowy, kapitan oprowadzał nas wszędzie i wszystko objaśniał i przekonaliśmy się, że Polacy nie mają przed nami żadnych tajemnic, że ufają nam prawdziwie i szczerze".

„W drodze powrotnej raz jeszcze oglądaliśmy nowy Szczecin: nowe szkoły i szpitale, nowe ulice, pełne zieleni i kwiatów. Wszędzie widzieliśmy ludzi pracujących dla pokoju. I rozstając się podaliśmy sobie ręce, przyrzekając, że wraz z wszystkimi miłującymi pokój ludźmi na całym świecie będziemy walczyć o zachowanie tego pokoju. Właśnie dla mnie, jako byłego przesiedleńca było to niezwykle ważne przeżycie i dlatego wzywam wszystkich przesiedleńców na wschodzie i zachodzie naszego kraju:

nie dawajcie się omamić i pomagajcie — właśnie wy — niszczyć wroga propagandę, umacniać przyjaźń między Niemcami a Polską, uważać granicę na Odrze i Nysie za prawdziwą granicę pokoju, gdyż jedynie w ten sposób zapewnicie sobie samym i Polakom spokojną i szczęśliwą przyszłość".

Górnik Herbert Span nie ogranicza się do słów. Do jego listu dołączony jest wycinek z meklemburskiej gazety, zawierający krótką notatkę:

„BRYGADA FRANIKA ZAWARŁA UMOWĘ O WSPÓŁZAWODNICTWIE Z POLSKIMI KOLEGAMI".

Zwickau. (koresp.) Brygada Franika zwróciła się do CRZZ w Polsce z następującym listem:

„Pragnąc pogłębić przyjaźń między narodem niemieckim i polskim, wspólnie walczącym o pokój i umocnić a także rozszerzyć łączące nas dobrosąsiedzkie stosunki, prosimy skontaktować nas z polską górniczą brygadą, z którą chcemy nawiązać współzawodnictwo o wypełnienie naszych planów. Zarówno polski Plan Sześcioletni jak i nasz Plan Pięcioletni są dla obu naszych narodów drogą do utrwalenia pokoju i dobrobytu. Trwała przyjaźń między narodem niemieckim i polskim, pełne uznanie granicy pokoju na Odrze i Nysie i wypełnienie naszych Planów leżą w interesie obu naszych narodów, jeśli chcemy utrzymać pokój i zapewnić sobie szczęśliwą, pokojową przyszłość.

Niech żyje mocna, nierozerwalna przyjaźń między miłującymi pokój obu naszymi narodami pod wodzą wielkiego Związku Radzieckiego!"

Zobowiązania, podjęte przez brygadę niemieckich górników zawarte są w trzech punktach:

1. Wypełnienie planu rocznego do dn. 30 listopada 1952. Nadwyżki wydobytego w bieżącym roku węgla pokryją niedobór z roku 1951.

2. Podniesienie wydajności przez stosowanie nowatorskich metod i wymianę doświadczeń pomiędzy górnikami, należącymi do brygady.

3. Obniżenie kosztów własnych przez należytą konserwację narzędzi i unikanie wypadków przy pracy.

Współzawodnictwo to będzie obejmować drugą połowę roku gospodarczego 1952, zaś do dn. 6 lipca br. brygada Franika zobowiązała się wydobyć 400 ton węgla ponad plan".

Są słowa i czyny, które zamiast budować — niszczą, które są wyrazem nienawiści do człowieka, do wszystkiego, co służy sprawie jego rozwoju, postępu i wolności. Do takich słów zaliczyć należy kłamliwą plotkę i oszczerczą propagandę imperialistyczną o Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, do takich czynów — strzały, które niedawno rozległy się w Essen, skierowane do młodych uczestników pokojowej manifestacji.

Są również słowa i czyny, które umacniają i krzepią, które są wyrazem zdecydowanej, codziennej walki Nowego ze Starym, walki o zachowanie wolności i szczęścia człowieka. Do takich słów trzeba zaliczyć listy, które otrzymujemy od naszych przyjaciół z NRD, do takich czynów — ich i nasze zobowiązania, podejmowane przez setki tysięcy ludzi pracy, służące wzrostowi pokojowego budownictwa—najskuteczniej służą one jednocześnie utrwaleniu braterskiego sojuszu wszystkich narodów miłujących pokój, są wymownym dowodem, że Nowe zwycięża.

M. K.

ZGORZELEC 1950

6 lipca 1950 r. nastąpiło w Zgorzelcu uroczyste podpisanie układu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o ustalonej i istniejącej granicy pokoju na Odrze i Nysie. W uroczystości wzięli udział szefowie rządów obu państw — tow. Józef Cyrankiewicz i tow. Otto Grotewohl.

Witold Wirpsza

Z poematu

Dziennik Kożedo

Pejzaż. Dedykacja

Na polskiej ziemi wieżyczki strażnicze
Z sękatych belek, obrosłe drutami,
Zostały jeszcze. Drogą na Police,
W szczecińskiej ziemi, zrytej przez dynamit,
Gdzie na sczerniałej od smarów przestrzeni,
W betonie schronów, zwaliskach kamieni,
Wśród ścian, które nocą jak pochód esmanów
Złą gwiazdozbiorom grożą tyralierą,
Wiatr cierpki przeszłość przed nami otwiera,
Jak chirurg nożem zadawnioną ranę.

Gdzie niegdzie jeszcze — kominy fabryczne;
Wzdłuż drogi stoją wieżyczki strażnicze.
Wokoło cisza, jak cisza cmentarna —
Historii jeszcze nie zmełły jej żarna.

Tobie, co dzisiaj te ziarna obracasz
W basenach portu ramionami dźwigów,
By statków światłem płonęła twa praca
Nocą nad Oslo, Antwerpią i Rygą,
Głosem syreny za dnia się rozległa,
Rozcięła morze śruby pianą białą,
Co spina mocno, jak olbrzymie żebra ,
Płynną pierś morza w jedną wielką całość —
Tobie, dokerze z nabrzeży Szczecina,
Pokażę tę przestrzeń — jak plan Oświęcimia.

Tyś z Oświęcimia? Tym lepiej — więc popatrz
Na ślad zasieków, na resztki baraków.
Spójrz — przez tę rurę w dół spływała ropa.
W górze wzrok ludzki szukający ptaków
Przez siatkę drutów nadaremnie błądził:
Odór benzyny ptaki stąd przepędził
I nocą tylko na siatkówce oka
Nazbyt zmęczonej, by przestała działać,
Sylwetki ptaków gryząca tęsknota
Jak wycinanki czarne nalepiała.
I ludzie, z całej Europy spędzeni
Śnili o ptakach swej ojczystej ziemi.
Więc hirondeli — jaskółki cień śmigły
Musnął Francuza ostrym, czarnym skrzydłem,
Więc ciemnym krzyżem na sen poleszucki
Naleciał rysunek kaczki-krzyżówki,
Więc słowik szary w białoruskim oku
Milczał wśród krzewów niewidocznych w mroku,
Polskiemu chłopu słowik mazowiecki
Dzióbkiem zbyt ostrym rozrywał powieki.

Rosły te ptaki przez sen niespokojny
W łopot olbrzymi — pamiętasz, dokerze?
Szponem za gardło chwytały powolnym
Aż krew z tętnicy plamiła im pierze,
Aby o świcie zaryczeć jak hieny.
Ten ryk był rykiem fabrycznej syreny.

Więc trzeba było, zwlókłszy się z barłogą,
Przetaczać beczki na przegniłych nogach.

Pamiętasz jeszcze, szczeciński dokerze?
Więc spojrzyj znowu na strażnicze wieże
Wspomnij na lęk, co nocami cię dławił
I pręt, świszczący ku kościstym grzbietom —
I spojrzyj na mapę. Znowu postawił
Wieże bandyta na wyspie Kożedo.

Sektor 66

Oficerowie ludowi
Z sektoru sześćdziesiąt sześć
Wznosili czołgom naprzeciw
Nagą, ściśniętą pięść.

(Dokończenie na str. 3)

Jan Rojewski

Zebranie*)

ROZDZIAŁ OSTATNI

w którym pojawia się na statku Teodor, ten co go wódka zgubiła

Kiedy się drzwi za Antkiem zamknęły, nie odwrócił się. Słyszał, jak bosman przekręcił prędko klucz w zamku i jeszcze prędzej pobiegł w stronę pokładu. Antek stał nieporuszony z oczami w słup. W okrągłym otworze iluminatora kołysał się horyzont. Antek patrzył nie widząc, stał, nie wiedząc o tym, że stoi. Drętwota nie opuszczała go...

Kiedy dalekie „Hurraa!" zabrzmiało aż tu taj w okienku prawej burty i potężne syreny niewidocznego stąd „Batorego" rozdarły ciszę — Antek nie wytrzymał. Szloch długo tłumiony wydarł się z gardła, gorące łzy potoczyły się po policzkach. Antek rzucił się na pryczę. Twarz wtulił w poduszkę. Płakał głośno.

Nigdy nie był tak samotny, opuszczony przez kolegów i przełożonych. Przez samego siebie. Stracił wszystko — nawet nadzieję...

Za okienkiem pociemniało i zielone refleksy fal na niskim stropie nabrały odcieni fioletu, kiedy bezbrzeżna rozpacz Antka, jak wody nieogarniętego wylewu, zaczęła stopniowo wracać w jakieś koryto myśli, w uregulowane łożyska zdań.

Po napięciu, które zdawało się rozrywać każdy nerw, po ucisku, jak gdyby dźwigał górę — przyszła ulga.

Antek spojrzał przytomniej, jak chory po wielomiesięcznej gorączce. Naprzód wróciły na swoje miejsce skromne szczegóły wnętrza w którym leżał. Umywalka, niewiększa jak dwie garści, tuż przy drzwiach... Kubek cynowy na gwoździu... Chropowaty ręcznik z inicjałami „D. P." z czerwonych krzyżyków...

Scena z filmu „Załoga" według scenariusza Jana Rojewskiego

Szary koc na pryczy... Taburet... Klapa pod oknem, zamiast stołu, jak w wagonie kolejowym. Tuż nad głową, w odległości ramienia, skośny strop, dwuteowe beleczki lakierowane na biało i drobne guziki nitów... Ileż to nitów na każdej beleczce? — Zaczął liczyć nity. — Dwa, cztery, sześć... Czterdzieści osiem nitów z jednej strony... Dziewięćdziesiąt sześć na jednej beleczce! Tyle roboty z jedną beleczką... — Kiedyś był z Józkiem w stoczni. Odwiedzili starego Wietechę. Nitował właśnie beleczki żelaznej konstrukcji. Antkowi zdawało się, że takiej żmudnej roboty w ogóle nie można nigdy skończyć.

— Czy nie wystarczy... — zapytał Wietechy — trochę mniej tych nitów...

Wietecha uśmiechnął się, nie przerywając pracy.

— Nie wystarczy... Dokładnie obliczone. Jeden nit mniej, albo nie tak dokładny jak trzeba, a potem... Strach pomyśleć! Mocniej ściśnie fala i po statku!

Wspomnienie słów Wietechy długo drążyło Antka. Nigdy przedtem nie myślał o tych słowach. Nagle opadła z nich zasłona zapomnienia.

On, Antek, zachował się dzisiaj, jak partacki nit... Dlaczego?... — Zamyślił się nad sobą, wstecz, aż do dna pamięci...

Za oknem była już głęboka noc. Spokojne morze odbijało gwiazdy.

W międzypokładzie nikt nie spał tej nocy. Zdarzenia dnia rozpaliły głowy, poruszyły serca. Było o czym myśleć i dyskutować.

W rozkazie wieczornym, oceniając manewr ćwiczebny, Michalski powiedział:

— „Idąc na spotkanie „Batorego" daliście dowód dojrzałości ideologicznej i sprawności żeglarskiej!"

Słowa komendanta, zwięzłe i proste, brzmiały w uszach kursantów, jak magiczne hasło — otwierały przed nimi cały bezgraniczny świat. Dzisiaj w ciszy wieczornego apelu otrzymali z rąk komendanta najcenniejszy dokument — delegację w życie!

Setki projektów, tysiące pomysłów, nowych marzeń i nowych możliwości — kotłowało się w głowach, podchmielonych radością! Marynarka wojenna! Marynarka handlowa! Obsługa Portów! Rybołówstwo przybrzeżne! Rybołówstwo dalekomorskie! — Świat rozszerzał się przed nimi, jak przed oczami Kolumba. Nigdy, jak dzisiaj po apelu wieczornym, nie padały z takim zapałem słowa o „marszu po szczęście, pokój i radość!"

W tym marszu po szczęście jedna tylko sprawa uwierała załogę, jak gwóźdź w bucie. Antek Bugaj.

Od chwili ujawnienia historii Antka, nie było końca wspomnieniom i odkryciom. To ten, to inny szczegół z przeszłości stawał się jasny i zrozumiały. Chłopcy doznawali, w skromnym zakresie swoich spraw, owej największej radości ludzkiej, jaką daje nieustanne upewnianie się o logice i porządku tego świata. — Wszystkie nieporozumienia i żale, obawy i troski, zadrażnienia i krzywdy, spiętrzone w sercach w ciągu lat przez Antka i profesora Kaperę, znalazły ujście... Przestały podważać wiarę w triumf sprawiedliwości. Reflektor o gigantycznej sile padł z Atlantyku na daleki budynek szkolny w ojczystym porcie. Pokazał w jaskrawym kręgu światła prawdziwą twarz kapitana Kapery, jego tchórzliwe, zajęcze serce. Już się nie wykręci, nie ucieknie, nie wyskoczy ani w lewo, ani w prawo z tej smugi światła...

Chłopcy, odziani w piżamy, siedzieli w hamakach. Był także bosman z Azorem. W międzypokładzie pachniało wanilią, tym najbardziej świątecznym zapachem z wszystkich zapachów święta.

Bosman Niedziela sprawił kursantom niespodziankę. Wspólnie z kucharzem upiekli ciasto. Babkę wielkości młyńskiego koła — arcydzieło treści, smaku i zapachu — żółtka, cukier i wanilia!

Chłopcy zostawili sobie ciasto „do poduszki".

Sądząc z ciszy, która zaległa — babka smakowała. Bosman przyglądał się bez słowa skupionym minom jedzących i tylko mrugał porozumiewawczo, jak gdyby mówił: Jedźcie chłopaki! Nigdy przedtem i już nigdy potem nie będziecie jedli czegoś takiego!

Pierwszy zjadł, a raczej połknął swoją porcję Paweł Konarek. Dziwne, Paweł jadł zwykle powoli, smakując każdy kęs. Lubił spać i wiedzieć o tym, że śpi, lubił jeść i wiedzieć o tym co je.

Ale myśli jego krążyły ciągle wokół sprawy Antka. Nagle uderzył się w czoło i wyskoczył z hamaka.

— Chłopaki! — zwrócił się do wszystkich — Kapera dał „Guzikowi" pytania! Wykuł na pamięć i zdał! — Zgoda. Rozumiem. Ale jakim cudem zrobił Antek ćwiczenia?

Chłopcy przestali jeść. Zastygli z kęsami babki u rozwartych ust. Rzeczywiście. Jakim cudem?

— Miał piątkowe ćwiczenia z nawigacji! — przypomniał Piotr. — Komisja egzaminacyjna przeglądała wszystkie ćwiczenia.

Tadeusz Wieczorek zerwał się na kolana:

— Pewnie mu sam Kapera zrobił!

— Józek! — Bronek zwrócił się głośno w przeciwległy kąt międzypokładu. — Przecież przyjaźniłeś się z Antkiem. Powinieneś wiedzieć kto mu robił ćwiczenia. Sam nie zrobił. To jasne.

Wszyscy zwrócili oczy na Józka. Nawet bosman Niedziela dźwignął się i zbliżył w tę stronę.

— Musiał mieć wspólnika — nalegał Piotr. — Takiego samego guzika, jak on!

Bronek pochylił się nad Józkiem:

— Przypomnij sobie Józek, może przychodził kto do niego z miasta...

— Coś ty Józek zasnął?

Milczenie Józka przedłużało się. Teraz dopiero spostrzegli, że nie zjadł swojej porcji babki. Leżała nietknięta.

Kiedy statek szedł na skały, Józek nie miał czasu wyjaśniać dlaczego Antek źle obliczył kurs. Zaraz potem dowiedział się, że Antek przyznał się sam. W pierwszej chwili doznał uczucia ulgi — sprawa Antka skończyła się bez jego udziału. Nareszcie ustało to ciągłe napięcie...

Ale prędko przyszły refleksje i jakieś zawstydzenie. Antek przyznał się do wszystkiego sam. Trafił pod klucz. Koledzy potępiali go w rozmowach z całą surowością. Często w ciągu dnia Józek był przy tym obecny. Milczał, zażenowany, jak wtedy, po upadku Antka do morza... Rozmowy kolegów drażniły go. Nie mógł ustać. Wił się jak na mękach. Nie mógł potępić Antka. Wyczuwał, że byłaby w tym jakaś podłość, brak tej jakiejś solidarności złodziejskiej nawet. — Miałby prawo potępić Antka, gdyby wyznał jednocześnie prawdę o swoim udziale. Gdyby potępił także siebie! — Nie zrobił tego. Nie chciał Antka bronić, nie mógł potępić — milczał. Nie był ani z Antkiem, ani z załogą. Zawisł w powietrzu. Myśl o zebraniu, wyznaczonym na jutro dręczyła go. W serce wpełzał obrzydliwy lęk. Czy Antek powie o nim? — Chyba tak... Odegra się. Kto zlatuje w otchłań, cały świat by za sobą pociągnął! Antek nie odpłaci mu wielkodusznością za wielkoduszność... A czy on, Józek, był wielkoduszny? Czy dlatego krył Antka? — Nie, nie dlatego. Bał się, bał się! Był tylko tchórzem... Zwykłym tchórzem... Obaj byli tchórzami.

Dławiący wstyd ścisnął go za gardło. Chwycił palcami kołnierz piżamy. Zobaczył nad sobą pochylone twarze kolegów.

— Dajcie mu spokój... usłyszał głos bosmana. — Antek powiedział komendantowi, że nikt z kolegów nie wiedział...

Józek zerwał się na kolana. — Antek kryje go! Nie, tego nie zniesie!... Niech go sypie! Niech całą winę zwali na niego. Wszystko tylko nie to. Łatwiej udźwignie małość Antka niż jego wielkoduszność...

Spojrzał przytomnie. Koledzy patrzyli na niego z lękiem i troską. Słowa wyrwały się same, jak ptak, któremu otwarto drzwi klatki.

— Ja robiłem ćwiczenia Antkowi... Wiedziałem o wszystkim.

Kiedy ostatni z chłopców usnął wreszcie po uciążliwym przewracaniu się z boku na bok — Józef otworzył oczy i usiadł w hamaku. Odetchnął. Zawstydzający lęk przed jutrzejszym zebraniem uleciał gdzieś daleko... Nie bał się jutra. Czekał na nie. — Wyjrzał przez iluminator. — Fale szumiały cichutko, szeptały ze sobą, to milkły, zasłuchane w gawędę wiatru. Niebo na wschodzie przejaśniało, na krawędzi oceanu zaskrzył się pas srebra. Jasne pręgi idącego słońca pobiegły po łuku nieboskłonu. Od morza powiało rzeźką, słoną wilgocią.

Józek zeskoczył na podłogę. Cicho jak cień przemknął wzdłuż rozkołysanych hamaków. Wpadł do kubryka. Wstrzymał oddech. Na palcach podszedł do drzwi Antkowej celi. Zajrzał przez dziurkę od klucza. Serce waliło mu w ciszy, jak ścienny zegar.

Antek nie spał. W jaśniejszym już kole iluminatora zobaczył Józek jego profil, wpatrzony w bezkres oceanu. Fala ciepła podeszła Józkowi do serca. Zrozumiał... Tylko tak... Dzielił z Antkiem winę, musi podzielić z nim karę.

— Antek! szepnął — Antek!

Antek zawahał się. Patrzył w dziurkę od klucza, nie wiedząc czy podejść, czy cofnąć się. Przywarł plecami do burty.

— Antek, to ja...

Poznał głos Józka. Podbiegł, przycupnął u drzwi.

— Józek...

— Antek...

Długo milczeli, oparci policzkami o jedne drzwi.

— Nie bój się Antek... Największy wstyd to strach...

— Mnie już wszystko jedno. Nie mam po co żyć... Nic ze mnie nie będzie. Nic...

— Antek, nie gadaj. Jeszcze wszystko da się zrobić... Naprawimy, zobaczysz.

— Nie... Lepiej żeby takich jak ja nie było... Jaka komu korzyść z tego, że chodziłem po świecie? Za dobre, odpłacałem złym. Jeszcze ciebie zgubiłem.

— Ty mnie, a ja ciebie... jeszcze bardziej.

— Nie gadaj...

— Już powiedziałem wszystkim.

— Powiedziałeś?!

Antek doznał ulgi.

— To lepiej Józek... Lepiej, żeś powiedział. Dla ciebie lepiej i dla wszystkich. Mnie tam już wszystko jedno. Tyle, że ciężko by mi było kłamać i ciężko powiedzieć, żeś mi pomagał. Michalskiemu skłamałem. Co miałem robić? Już i tak wszystko jedno, co gadam.

— Nieprawda! — zawołał Józek.

Przestraszyli się obaj hałasu, potem znowu rozmawiali szeptem. Nagle zmartwieli. Zgrzytnęła klamka w drzwiach obok. Wąski korytarz wypełnił sobą dwumetrowy bosman Niedziela.

Józek skulił się. Przywarł do dziurki od klucza, jakby tamtędy chciał uciec. Dzwonił zębami z zimna — był prawie goły, tylko rozpięta piżama. Serce Antka waliło w drzwi, jak pięścią. Odsunął się trochę. W ciszy usłyszał, nareszcie głos bosmana:

— Coś ty? — huknął. — Nie ubrał się nawet!? Marsz do łóżka.

Józef zerwał się szybszy niż jaskółka.

— Gdybym wiedział, żeś nieubrany — piekliłbym się jeszcze Niedziela — to bym przepędził godzinę temu!

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

*) Fragment powieści, która ukaże się nakładem „Naszej Księgarni".

MARYNISTYKA W MUZEUM SZCZECIŃSKIM

Zagadnienie utworzenia Muzeum Morskiego niemal od początku lokalizowało się w Szczecinie. Szczecin rozporządzał okazałym, choć poważnie uszkodzonym budynkiem na Wałach Chrobrego, co ostatecznie przesądziło o powołaniu do życia przez Instytut Bałtycki Muzeum Morskiego w naszym mieście w roku 1946.

Lata 1946-7 zeszły na pracy nad zabezpieczeniem i wykorzystaniem resztek poniemieckich zbiorów; lata 1948-50 były okresem ciężkiego borykania się o doprowadzenie zdewastowanego gmachu do stanu używalności. Remonty kończono jeszcze w roku 1951, a niektóre urządzenia do dziś czekają na odbudowę.

Ważną zdobyczą Muzeum Morskiego było stworzenie własnej modelarni, która od roku 1947 remontowała poniemieckie eksponaty i jednocześnie wyrabiała nowe, niezbędne do ilustracji aktualnych zagadnień morskich. Wykonano 12 precyzyjnych modeli statków, naprawiono i przystosowano do wystawienia około 15 otrzymanych eksponatów.

Zbiory Muzeum Morskiego pochodziły poza tym z darów, zakupów, depozytów, co nie mogło ich uchronić przed przypadkowością. Najcenniejszym oryginalnym zabytkiem są dobrze zachowane resztki dużej łodzi słowiańskiej z początków XI wieku, wydobyte w roku 1898 z błot jeziora Łeba.

W związku z trudnościami, jakie przechodził Instytut Bałtycki, Muzeum Morskie musiało zrezygnować z samodzielnej egzystencji i w roku 1950 połączyło się z Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie. Zbiory b. Muzeum Morskiego zasiliły częściowo działy Etnografii i Przyrody oraz dały podwaliny pod dział Marynistyki.

Dopiero w roku 1951 dział Marynistyki otrzymał kustosza, który opracował koncepcję rozwojową i projekt stałej wystawy. Obecny projekt powstał w oparciu o dotychczasowe próby koncepcyjne Instytutu Bałtyckiego po uwzględnieniu nowych warunków perspektyw rozwojowych, jakie ma przed sobą Muzeum Pomorza Zachodniego.

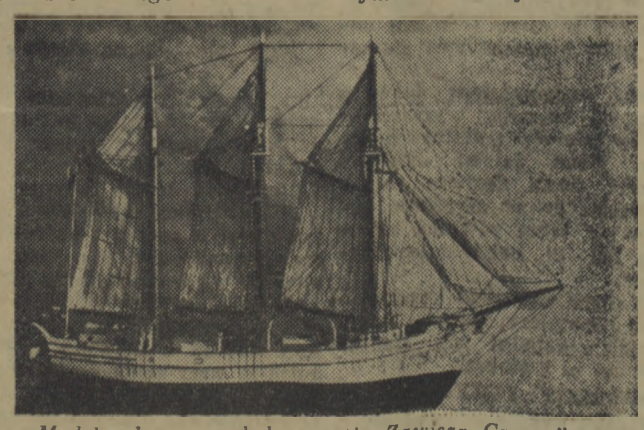

Model szkunera szkolnego s/j „Zawisza Czarny", wykonany w modelarni Muzeum przez ob. Bol. Piotrowskiego.

Podstawowe zmiany, jakie poczyniono, to zwężenie zakresu przedmiotu z równoczesnym jego pogłębieniem oraz marksistowskie ujęcie tematyki. Tak więc za przedmiot badań obrano polskie sprawy morskie. Innym krajom i wodom poświęcono tylko tyle uwagi i miejsca, ile potrzeba do wyjaśnienia naszych zagadnień, związanych z morzem. Pojawiają się jednak nowe elementy z zakresu historii, ekonomiki, spraw kulturalno-społecznych, których dotychczas nie brano w rachubę, a które powinny być pokazane dla pełnego zobrazowania przedmiotu.

Historia gospodarcza, z której wynikają stosunki polityczne i kulturalne, to główny temat pracy działu. Tło przyrodniczo - geograficzne, dotyczące Bałtyku i polskiego wybrzeża, zostało uwzględnione w rozmiarach koniecznych do wyjaśnienia pracy człowieka na morzu. Bliska współpraca z innymi działami naszego Muzeum, jak dział Przyrody, Etnografii, Archeologii i Sztuki, pozwala na odciążenie marynistyki w zakresie właściwym dla tamtych działów, stwarzając pożądaną korelację.

Prace nad przebudową ekspozycji trwać będą do końca bieżącego roku i nastąpią etapami, nie powodując większych przerw w korzystaniu społeczeństwa z muzeum.

Największą trudność stanowią materiały ekspozycyjne: jest ich mało i wymagają szybkiego uzupełnienia. Jedynie w drodze systematycznej produkcji eksponatów w pracowniach Muzeum trudności te da się rozwiązać. Narazie wiele ważnych zagadnień będziemy mogli pokazać tylko przy pomocy tablic i ilustracji, które również trzeba sporządzić.

Ważnym wkładem w nasz plan jest komplet cennych eksponatów Morskiego Urzędu Zdrowia, obrazujący walkę z inwazją chorób zakaźnych i troskę Polski Ludowej o zdrowie człowieka pracującego na morzu. Ostatnio ukończono na dzień 22 czerwca precyzyjną makietę stoczni, ilustrującą współczesne metody budowy statków. W dziale Przyrody Morskiej przybył piękny okaz jesiotra.

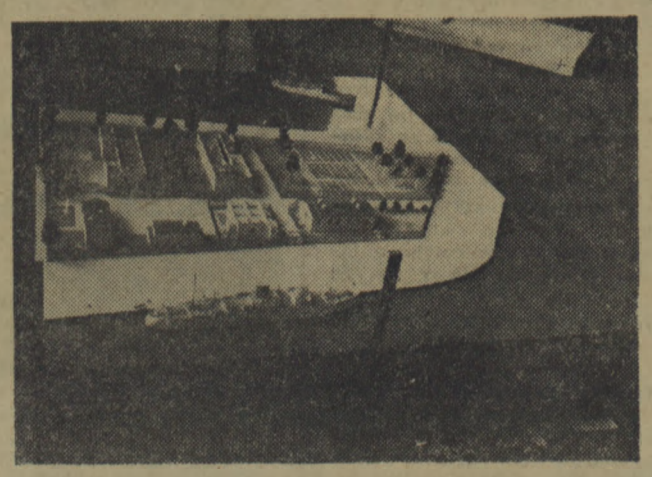

Makieta wzorowej kwarantanny morskiej Morskiego Urzędu Zdrowia, wykonana w pracowni Muzeum przez ob. Bol. Piotrowskiego.

Dział Marynistyki M. P. Z. w swojej codziennej pracy walczy o realizację hasła rzuconego przez tow. Bieruta:

„Pragniemy, aby problem morza stał się jak najrychlej dla całego Narodu nie tylko problemem odświętnych zainteresowań, lecz troską życia codziennego, jednym z czołowych zagadnień naszego bytu narodowego".

WITOLD BOHDANOWICZ
Kustosz Działu
Marynistyki M. P. Z.

Tadeusz Kamiński

Zlotowy egzamin

I.

Pokazywałem przed miesiącem książkę pt. „Było to wczoraj" wesołemu ośmiolatkowi, który przez pryzmat życia harcerskiego patrzył na jej karty i — nic nie rozumiał. Pamiętników bezrobotnych, pisanych „wczoraj", nie mógł zrozumieć ośmiolatek, który urodził się gdzieś koło lipca 1944 roku.

Otworzył ze zdziwieniem książkę i powoli czytał... Dziwnie spoważniała twarz odzwierciadlała powagę słów:

„Zarobek mój z ledwością wystarcza mi na życie; ja jeden teraz tylko pracuję i to muszę wystarczyć na 4 osoby, na życie, ubranie i zapłacenie komornego.

Koniecznie chcę się uczyć. Zapisałem się do Szkoły Nauk Politycznych, zostałem przyjęty jako student rzeczywisty na wydział finansowo-ekonomiczny. A teraz trzeba płacić wpisowe, trochę już sobie uzbierałem, brak mi jeszcze 50 złotych, a teraz szef w żaden sposób nie chce mi wypłacić należności..."

Ośmiolatek (miał na imię Jurek) rozumiał się o wiele lepiej na typach koparek, które szybko i lekko wydobywają wagony ziemi na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki, znał się lepiej na murarskim rekordzie Kapuśniaka i przebiegu zlotowego współzawodnictwa wśród szczecińskich harcerzy, niż na tym, co było „wczoraj".

— Będę murarzem, albo... lekarzem — tego jeszcze nie wiem. Muszę się zastanowić — mówił dalej z niecodzienną powagą.

Więc rozmowa zeszła na temat przyszłego zawodu małego entuzjasty. Zawód lekarza zainteresował go, ponieważ rodzeństwo miało wielu znajomych na studiach w Pomorskiej Akademii Medycznej. Mały człowiek myślał o rzeczach wielkich; chciał dokonywać bohaterskich czynów i wiedział już gdzie je może dokonać.

Na zakończenie naszej rozmowy Jurek zapytał mnie:

— A jak tam jest naprawdę na tej me-dy-cy-nie?

II.

Podczas jednej z przerw między wykładami, między mną a przodownikiem nauki (jak przed dwoma dniami się dowiedziałem — delegatem na Zlot) — Janem Podgórskim, toczyła się zwykła rozmowa. Wszyscy studenci II-go roku wydziału lekarskiego znają swego przodownika. Szczególną jego zaletą jest planowe podejście do nauki i pracy, które pozwala mu na dobre rozłożenie wysiłku. Janek godzi doskonale naukę z odpoczynkiem i kulturalną rozrywką. Nie znajdziecie go nigdy uczącego się po nocach w ostatnich, gorących dniach przed egzaminami. Janek pamięta też o higienie pracy umysłowej. Uczy się zawsze od wczesnego ranka i po południu. Wieczór poświęca pracy społecznej, ale zawsze zostaje mu trochę czasu na pójście do teatru, kina czy parku. Podgórski i kilku innych „medyków" opowiedziało mi o przedzlotowym czynie studentów PAM-u.

III.

Kronikę przygotowań przedzlotowych otworzył dzień 9 kwietnia 1952 r. Na korytarzach i w salach uczelni pojawiły się napisy

„Kolego! Pamiętaj, że każdy dobrze zdany egzamin — to cios w podżegaczy wojennych".

„Celującymi wynikami w nauce przywitamy Zlot Młodych Przodowników".

W tym też dniu odbyło się posiedzenie aktywu studenckiego uczelni, a w ciągu następnych dziesięciu — otwarte zebrania ZMP-owskie, na których wszyscy zrzeszeni i niezorganizowani, naukowcy i pracownicy techniczni uczelni zastanawiali się w jaki sposób grupy przygotują się do Zlotu. Wtedy też podjęto zobowiązania, przede wszystkim o charakterze naukowym, społecznym i sportowym.

Dzień 21 kwietnia upamiętnił się w historii uczelni wielkim wiecem całego zespołu studenckiego, naukowego i technicznego — ponad tysiąc osób postanowiło włączyć się do współzawodnictwa o umocnienie Ojczyzny. Obecni byli na nim przodownicy pracy z szczecińskiej huty — zabierał głos pierwszy wytapiacz wielkich pieców Stanisław Pietryga.

— My przy piecu pamiętamy o was koledzy, stanęliśmy na apel. Pamiętajcie o tym w swoich zobowiązaniach...

Przodujący młody robotnik porwał swymi słowami zgromadzonych studentów. Grupy stanęły na apel.

Dni zlotowego współzawodnictwa Pomorskiej Akademii Medycznej stały się uporczywą, wytrwałą pracą nad przyswajaniem wiadomości, dały także poważny wkład uczelnianego aktywu w dzieło rozszerzania współzawodnictwa na dziedzinę sportu i pracy kulturalno-oświatowej.

Z cenną inicjatywą wystąpili profesorowie Zajączek, Miętkiewski i Mąkowski. Postanowili oni przeprowadzać stałe przeglądy pracy grup studenckich. Prof. Zajączek odwiedzając już niejednokrotnie studentów w ich osiedlu, wskazywał metody nauki, kierował swymi młodymi przyjaciółmi.

Pierwsze wyniki sesji potwierdziły, że studenci PAM-u słów na wiatr nie rzucają.

IV.

Był gorący dzień pierwszych egzaminów i kolokwiów. Studenci I-go roku stomatologii w zasadzie po raz pierwszy składali sprawozdanie z całorocznej nauki. Wszyscy są doskonale przygotowani. Studenci I i XI grupy stomatologii pomagali sobie wzajemnie w opanowaniu trudnych przedmiotów. Na korytarzach cicho, zza drzwi zakładu chemii wychodzi kolega Wiercioch. Jest się z czego cieszyć, Jak dotychczas uzyskał najlepsze wyniki na swoim roku. Kolega Wiercioch skończył, nim wstąpił na uczelnię, Uniwersytecki Studium Przygotowawcze i teraz, jak i tam, idzie na przedzie.

Teresa Gąsiorowska i Wiktor Szostak opowiadają o swych grupach, o ich pracy na I-szym roku stomatologii.

— Utworzyliśmy grupy samopomocowe; w każdej z nich są silniejsi i słabsi. Przodujący student jest odpowiedzialny za pracę całego zespołu.

Jedna z takich jest również koleżanka Sypniewska z II roku wydziału lekarskiego, która jeszcze przed wojną pracowała jako pielęgniarka. Ceni ona pracę w położnictwie i pragnie wykonywać ją jak najlepiej. Otworzyły się, szeroko otworzyły się przed nią wrota wyższej uczelni.

— Wiedzą teoretyczną pogłębiam zdobyte przy pracy wiadomości — mówi Sypniewska. A stojący obok kol. Jaworski dorzuca:

— I to nie byle jak. W ostatniej sesji prawie same piątki.

Tak jest prawie w każdej grupie. Siła kolektywu przybiera konkretne kształty w dniach sesji egzaminacyjnej.

— Gdzie dobrze zorganizowano pracę, tam nie ma miejsca na stopnie niedostateczne. Mówią o tym wyniki sesji I i II grupy z II roku stomatologii, którego studenci jako całość zdali już egzaminy w przeszło 98 proc.

V.

Pamiętnymi datami w kronice szczecińskiej uczelni są i inne osiągnięcia, które notują uczące się kolektywy.

Grupa XII z pierwszego roku wydz. lekarskiego ma w swym zespole kolegę Jerzego Bierowca. Kim był? — odpowiedź otrzymaliśmy krótką: „bikiniarzem". Ale w Pomorskiej Akademii Medycznej nie pozwolono mu na to. Gdy grupa „przeanalizowała" jego postawę i po prostu zwróciła się do niego, wezwała go, by zmienił tryb życia, Bierowiec odmienił się zupełnie. To było podczas współzawodnictwa zlotowego. Już w pierwszych dniach Bierowiec zorganizował wyjazd swej grupy do Kamieńca z bogatym programem artystycznym. On też organizował festiwal zespołów artystycznych w swojej uczelni i nie zaniedbał też nauki.

VI.

Przy ocenie sesji egzaminacyjnej przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZMP, tow. Kozioł, z radością stwierdził wysokie wyniki zlotowego współzawodnictwa na uczelni.

— Jedną z najcenniejszych naszych zdobyczy jest stałe przeprowadzanie analizy wyników egzaminów przez każdą grupę, bezpośrednio po ich zdaniu.

Cennym naszym osiągnięciem jest pomoc i udział w akcji przedzlotowej wielu pracowników naukowych, asystentów — kol. Pałki, dr Giergielewicza, Ozgi i wielu innych, dr Golendy, jedynego w Polsce lekarza, a jednocześnie przewodniczącego i aktywisty koła AZS.

Poważnym naszym osiągnięciem — mówił tow. Kozioł — są nowi ludzie, przodownicy — wszyscy ci, których dziś wybierzemy na Zlot i nagrodzimy dyplomami.

Na Zlot ze szczecińskiej uczelni pojadą także niezrzeszone przodownice pracy społecznej i zarazem przodownice nauki I-szego roku stomatologii — koleżanki Zalicz i Melizacka oraz Wyrzykowska z V-go roku wydziału lekarskiego.

To nie przypadek, że tow. Wajskol zdała wszystkie egzaminy na „bardzo dobry", a kol. Wrona, sekretarz grupy z II-go roku lekarskiego miał wielkie osiągnięcia przy przygotowaniu festiwalu zespołów amatorskich.

To uznanie całego zespołu studenckiego dla Kozłowskiej, Pałki, Kołba, Małoszyńskiej, Rudzkiego i Rajchel oraz wielu, wielu innych, którzy pojadą na Zlot lub zostaną nagrodzeni dyplomami, jest wynikiem tego, że we współzawodnictwie byli pierwsi.

To nic dziwnego, że w Pomorskiej Akademii Medycznej rośnie mocny kolektyw przyszłych lekarzy, którzy pójdą do wsi i miast walczyć o zdrowie człowieka.

* * *

Kronika zlotowych osiągnięć Pomorskiej Akademii Medycznej urywa się w dniach dzisiejszych — przy końcu sesji egzaminacyjnej. Ale ludzi uczelni również będą dalej pod sztandarem Zlotu.

Temu ośmiolatek nie będzie się dziwił wcale

W pracowniach pisarzy i naukowców

Jerzy Andrzejewski

W ciągu ostatnich kilku miesięcy wydałem trzy książki publicystyczne: „O człowieku radzieckim", „Partia i twórczość pisarza" oraz zbiór poltycznych felietonów „Ludzie i zdarzenia — 1951", który w najbliższych dniach powinien się już znaleźć w sprzedaży.

Również w najbliższych dniach daję „Czytelnikowi" pierwszy dość dużej, bo na trzy tomy obliczonej powieści współczesnej pt. „Wojna Skuteczna czyli opis bitew i potyczek z Zadufkami". Fragmenty tej książki drukowane przed pół rokiem w „Twórczości" i w „Nowej Kulturze" stały się przedmiotem dosyć ożywionej dyskusji, budząc sądy jak najbardziej sprzeczne: od „zjeżdżających" bez reszty tę prozę aż po więcej niż pochwalne. W tej skądinąd interesującej dyskusji poruszono szereg zagadnień ogólnych i istotnych, całość jej jednak w odniesieniu do mojej książki cechował jeden dość szczególny fakt, ten mianowicie, iż żaden z moich przeciwników i obrońców nie orientował się i orientować się na podstawie fragmentów nie mógł w pełnej koncepcji „Wojny Skutecznej". Z tych względów zarówno krytycy, jak i obrońcy „Wojny Skutecznej" wypowiedzieli wiele sądów mylnych, jeśli nie wręcz niedorzecznych. Mam nadzieję, że pierwszy tom „Wojny Skutecznej", który powinien się ukazać w wydaniu książkowym jeszcze w roku bieżącym, wyjaśni te nieporozumienia.

Plany na przyszłość? Mieć czas na dokończenie dwóch dalszych tomów „Wojny Skutecznej", już w całości opracowanych, a fragmentami naszkicowanych. Poza tym dalej zajmować się publicystyką. To na razie wszystko. Element „logicznej niespodzianki" jest jednak jednym z bardzo istotnych elementów twórczości, możliwe zatem, że i w najbliższym czasie napiszę utwór, o którym na razie nic jeszcze nie wiem.

Prof. Kazimierz Sokołowski

kierownik Zakładu Planowania Gospodarki Narodowej przy WSE w Szczecinie

Prace katedry (zakładu) planowania gospodarki narodowej przy WSE w Szczecinie składały się w r. ak. 1951/52 z prac pedagogiczno - dydaktycznych i prac naukowo - badawczych.

W ramach tych pierwszych były prowadzone normalne wykłady z planowania gospodarki narodowej, ekonomiki handlu, ekonomiki przemysłu i ekonomiki rolnictwa oraz przewidziane programem nauczania ćwiczenia z planowania gospodarki narodowej dla studentów II i częściowo III roku. Rezultaty prac tej grupy znajdą swój wyraz w wynikach wiosennej sesji egzaminacyjnej.

Jeżeli chodzi o prace naukowo-badawcze, to katedra wzięła pod uwagę dosyć szeroki wachlarz zagadnień, łączących się z gospodarką narodową, a w pierwszym rzędzie z planowaniem. Opracowano przeto i przedyskutowano takie problemy jak: bilans pieniężnych dochodów i wydatków ludności, zasady sporządzania bilansu gospodarki narodowej, planowanie przewozów i działalności transportu, socjalistyczna zasada rozmieszczenia sił wytwórczych, rejonizacja gospodarcza, centralizm demokratyczny w planowaniu terenowym, porównanie radzieckiego i polskiego planowania terenowego, planowanie perspektywiczne w transporcie, historia „bitwy o handel" na Pomorzu Zachodnim itd. Ponadto przystąpiono do długofalowej pracy nad programem produkcji artykułów spożycia (fragment teorii planowania gospodarki narodowej) oraz metodologię terenowego planowania perspektywicznego. Wreszcie należy wspomnieć o zorganizowanej i opracowanej przez katedrę ankiecie o sytuacji aprowizacyjnej studentów WSE w Szczecinie.

Witold Wirpsza

Z poematu

Dziennik Kożedo

(Dokończenie ze str. 1)

Nie mogli się cofnąć. Inaczej
Uczynić nie mogli, bo
Filip Mueller padł w Essen,
W więzieniu Sante jest Duclos.

Czołgi przez sektor przeszły,
Zmiażdżyły ludzi, wykonały rozkaz.
Lecz zaciśniętych pięści
Trupom nawet
Nikt nie rozwarł.

Bitwa

Oficer się zrywa. Wydaje rozkaz półgłosem
— Sektory takie a takie zrównać z powierzchnią ziemi.
Poczem chustką ostrożnie wyciera pistolet z rosy
I mówi: — Naprzód, dżentelmeni.
Znów poszły czołgi. Trzeszczą deski baraków.
Ale bezbronni się bronią.. Zajęli stanowiska.
Oto czołg przewrócony. Jak łapa rannego ptaka
Warcząc miele powietrze zbyteczna już gąsienica.
Bezbronni wstrzymują natarcie. My znamy kierunek ataku.
Wiemy którędy by czołgi, gdyby nie opór, poszły.
Oficer rzekłby półgłosem: — Oto droga na Kraków,
Tu Wisła, tu Dniepr — a to jest droga do Moskwy.
Trup leżał gęsto. Uczcijmy zabitych Kożedo.
Bezbronnych, którzy walczą. Żołnierzy odważnych i prawych.
Towarzysze, na dalekiej wyspie poległo
Dziewiątego czerwca pięciuset obrońców Warszawy.

Dokończenie dedykacji

Na ziemi polskiej wieżyczki straże
Zostały jeszcze — widziałeś, dokerze.
Nocami, zda się, skrzypią szubienice,
Gdy wiatr o czubek dębiny uderzy
I pamięć budzi, i wściekłość rozpala
I cień Majdanka czyni nagle bliskim:
W głąb Odry wiatrem gnana morska fala
Biła już może o brzeg tamtej wyspy,
Prądami przeszła przez Morze Śródziemne,
Poznała włoskie i francuskie porty,
I lej Girondy, jak ujście aorty,
I lej Tamizy, zamglony i ciemny. —
Tam plecy dźwigów schylają się nisko,
By skrzynie pełne ładować pocisków,
Śmigieł lotniczych, oficerskich butów,
Pałek gumowych i kolczastych drutów.

Z tamtych nabrzeży grzmi ton Marsylianki,
W wodach basenów pordzewiałe tanki.

Więc gorzką falą z krainy niewoli
Obmyj, dokerze, twe oczy i usta,
Niech cię ta woda i piecze i boli,
Niech krople błyszczą jak maleńkie lustra,
W których zobaczysz swoje własne dzieje
Oraz kłąb dymu, co w dali czernieje:
W szyku torowym płynie przez Gibraltar
Amerykańska pancerna eskadra.

To jest dym wojny. Więc ładuj okręty
Twą piękną furią i bryłami węgla.

I niechaj będzie twój dzień tak napięty
Jak sznur cięciwy, z którego wybiegła
Z wyspy Kożedo opierzona strzała,
Co w błyskach burzy nad światem leciała,
By trafić w serce, jak cierń gorejący:
Żołnierz Kożedo nawiązuje łączność
Z tobą, dokerze, z twoim krajobrazem,
Z hutą, dymiącą nad brzegiem rzeki,
Z dźwigiem, skłonionym na portowy basen,
By węglem w statek gruchnąć ze swej szczęki,
Z żółtym trałowcem, gdy przez falochrony
Rusza na połów gardłem Świnoujścia,
Z pochylnią stoczni, kiedy podłożone
Belki pod kadłub płoną niby chruścian,
Z ręką twej córki, gdy ściskając grafion,
Uczy się Polski zmieniać geografię.

Tej geografii on broni, daleki,
Broni pejzażu nad ujściem twej rzeki.

Żołnierz Korei śle ci swój karabin:
Naucz się strzelać. I ucz się odwagi.

komar

tnie co tydzień

W czerwcu minęła druga rocznica amerykańskiej agresji na Koreę.

— Z okazji drugiej rocznicy amerykańskich zwycięstw przekaż Johny Trumanowi serdeczne gratulacje z głębi mojego... grobu.

33 byłych hitlerowskich wyższych oficerów przebywa w Paryżu, gdzie z rozkazu Ridgway'a opracowują statut organizacyjny „armii europejskiej", podczas gdy sam „układ ogólny" nie został jeszcze ratyfikowany

Schuman: Niech się pan czuje, jak u siebie w domu...

Speidel: Zbyteczna łaska mister Schuman, przed panem powiedział już mi to sam Ridgway.

NASZE BOJOWE KADRY

Dziesiątki tysięcy młodzieży ukończyło w roku bieżącym wyższe i średnie studia w Polsce Ludowej.

Na pozycje!

Urząd Pocztowy Szczecin 2 zawiadomił naszą Redakcję o nadejściu przesyłki pocztowej. Na nasze zapytanie, dlaczego nie została ona dostarczona do Redakcji wyjaśniono nam, że waży ona 300 kg. Samochód ciężarowy wysłany po ten bagaż przywiózł paczkę ważącą 300... gramów.

Panno Zosiu... pisz pani 300 kilogramów.

PS Rachunek za koszta przejazdu samochodu dostarczymy w najbliższych dniach.

ODPRYSKI

„DUŻE CNOTY I MAŁE WADY"

Generał Clark, który objął stanowisko oberkata Korei, po odwołaniu Ridgway'a, jest — zdaniem londyńskiego „Observera" — właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Pismo pieje hymny pochwalne na temat jego cnót wojskowych. Ma on tylko dwie drobne wady, które sprawiły, że dopiero teraz zostało powierzone mu tak wysokie stanowisko. Są nimi: zamiłowanie do władzy i pogoń za rozgłosem. Ale — dodaje pismo — generał Clark ma obecnie okazję poprawić swą reputację.

Zwłaszcza, że nieograniczona władza na Kożedo wobec bezbronnych jeńców sama mu się narzuca, a co do rozgłosu.. z pewnością nie będzie musiał za nim się uganiać. Ten też sam do niego przyjdzie, tak jak do Ridgway'a.

PAN SENATOR NIE JEST DYPLOMATĄ

George Malone, senator republikański, w wywiadzie udzielonym agencji United Press na temat polityki Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie oświadczył: Stany Zjednoczone winny wstrzymać wszelką pomoc dla Wielkiej Brytanii, jeśli nie zrezygnuje ona z Bliskiego Wschodu".

Subtelność nie leży w naturze pana senatora Po prostu powiedział na głos to, o czym się dyskretnie szepcze w gabinetach amerykańskich polityków.

„Kino" z kinem

Po otwarciu kina „Odra" w Barlinku, frekwencja na seansach była tak wielka, że trudno było dostać bilety.

Obecnie dochodzi do tego, że na seansie bywa 15—20 osób. Przyczyna? Kierownictwo kina „Odra", mimo od dawna czynionych starań, nie może doprosić się w Okręgowym Zarządzie Kin zmiany aparatury wąskotaśmowej na szeroko-taśmową, umożliwiającą zrozumienie słów i słuchania muzyki (podaje nasz korespondent Stanisław Żelek).

Czy to aby niemy film?

Film dźwiękowy, ale Okręgowy Zarząd Kin w Szczecinie nieco głuchy.

W Resku znajduje się kino „Słońce", lecz mieszkańcy Reska w najbliższym czasie będą pozbawieni rozrywki jaką daje kino, ponieważ w czasie deszczu do sali „Słońca" przecieka moc wody, a sufit grozi zawaleniem się.

Rada Narodowa w Resku, jak i Okręgowy Zarząd Kin w Szczecinie nie interesują się tą sprawą.

(Nadesłał nasz korespondent Władysław Sienkiewicz).

BEZ PODPISU.

W sklepie warzywniczym MHD — w Ustce sprzedaje się tylko wódkę, podczas gdy warzywa i to w niewielkich ilościach można nabyć wyłącznie...w sklepie rybnym.

— Czy to pomidor?... czy to ćwiartka?...

— Czy to dorsz, czy to pietruszka?